Rok XI. Nr. 326 (3216). Wilno, Środa 28 Listopada 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Anglja i Niemcy. — W sprawie sztuki ludowej. — Hitleryzm przeciw chrześcijaństwu. — Wyświetlmy prawdę. — Nowości wydawnicze. — Zderzenie pociągów. — KURJER SPOŁECZNO-LEKARSKI.

Dokoła noty jugosłowiańskiej w sprawie zamachu marsylskiego

Narady Simona z ks. Pawłem

LONDYN (Pat). Sir John Simon udał się wczoraj do pałacu Buckingham, gdzie odbyła się dłuższa rozmowa z przybyłym na ślub księżniczki Maryny, regentem Jugosławji księciem Pawłem. Do rozmowy tej przywiązują w Londynie wielkie znaczenie, tembardziej, że poprzedziło ją posiedzenie gabinetu brytyjskiego, na którem omówiono również zatarg jugosłowiańsko-węgierski.

Książę Paweł miał w rozmowie z Simonem dać wyraz swemu zaniepokojeniu **spowodu obrotu jaki przybrać mogą wydarzenia w Jugosławji** o ile nota jugosłowiańska, skierowana do Ligi Narodów nie będzie odpowiednio potraktowana i Jugosławja nie otrzyma zadośćuczynienia.

W kołach rządowych brytyjskich sytuacja oceniana jest jako **bardzo trudna** i wymagająca ostrożnego załatwienia.

Konferencja Lavala z Titulescu

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa, donosząc o wczorajszej konferencji ministrów Lavala i Titulescu podaje, że rozmowy dotyczyły treści memorandum jugosłowiańskiego.

Agencja twierdzi, że zapewne rząd franc. przedstawi mocarstwom projekt **konwencji międzynarodowej o zwalczaniu teroryzmu.**

Pozatem w rozmowach obu ministrów poruszono niewątpliwie sprawę paktu wschodniego i zbliżenia dyplomatycznego polsko-francuskiego. Sprawy te będą napewno również omawiane w czasie spotkania ministra Lavala z tureckim ministrem spraw zagranicznych Ruszdi-bejem, który przybył do Paryża z myślą konkretnego zacieśnienia węzłów francusko-tureckich.

Minister Titulescu przed udaniem się do Genewy wyjedzie do Bukaresztu aby być obecnym przy wręczaniu listów uwierzytelniających nowego posła sowieckiego Ostrowskiego. Natomiast minister Ruszdi bej uda się w tym samym czasie do Berlina, skąd powróci do Genewy na sesję Ligi Narodów około 3 grudnia.

PARYŻ (Pat). Prasa dzisiejsza podkreśla serdeczną atmosferę i jedność poglądów jaka cechowała rozmowę min. Lavala z min. Titulescu.

PARYŻ (Pat). Havas donosi: Śniadanie jakie wydał minister Laval na cześć Titulescu i Ruszdi-beja, dało okazję do interesującej rozmowy. W rozmowach tych **wzięli udział premjer Flandin i Herriot. Dotyczyły one prawdopodobnie paktu wschodniego i śródziemnomorskiego.**

Litwinow przewodniczącym R. L. N.

PARYŻ, (PAT). — Agencja Havasa w depeszy z Genewy podaje że w razie złożenia przewodnictwa w Radzie Ligi Narodów przez min. Benesza, przewodniczącym w czasie debaty nad sprawą zamachu marsylskiego byłby komisarz Litwinow.

Włochy, Węgry i Austrja

BUDAPESZT (Pat). Dzienniki popołudniowe na naczelnych miejscach podały wiadomość „Daily Express" datowaną z Wiednia, jakoby w najbliższym czasie należało oczekiwać wspólnego węgiersko-austrjacko-włoskiego oświadczenia w sprawie zatargu węgierskojugosłowiańskiego.

Rozwiązanie wolnych gmin religijnych w Niemczech

BERLIN (Pat). Premjer pruski Goering wydał rozporządzenie, którego mocą związek wolnych gmin religijnych w Niemczech zostaje rozwiązany na terenie całego państwa pruskiego. Majątek związku zostaje skonfiskowany.

W uzasadnieniu rozporządzenia powiedziano, że obecny związek skupiał zwolenników byłych organizacyj komunistycznych i marksistowskich.

P. Kazimierzowi Okuliczowi, redaktorowi naczelnemu naszego pisma, spowodu zgonu Matki Jego

ś. † p. Tekli z Kuszelewskich Okuliczowej

wyrazy głębokiego współczucia składa

Zespół pracowników redakcji, administracji i drukarni „Kurjera Wileńskiego" oraz „Kurjera Wileńsko-Nowogródzkiego"

Wizyta Lozorajtisa w Rydze

We czwartek 29 b. m. przybywa do Rygi z oficjalną wizytą litewski minister spraw zagranicznych Lozorajtis. Według informacyj „Brihwa Zeme" żadne specjalne konferencje polityczne w czasie pobytu litewskiego ministra spr. zagranicznych w Rydze nie są przewidziane (Pat).

Jak donosi prasa ryska dn. 30 b. m. Lozorajtis ma wraz z gen. sekretarzem łotewskiego M. S. Z. Muntersem udać się do Tallina, gdzie 30 bm. i 1 grudnia odbędzie się pierwsza konferencja ministrów spraw zagranicznych trzech państw bałtyckich.

Socjaldemokraci łotewscy przed sądem

RYGA, (PAT). — W tutejszym sądzie wojennym rozpoczął się dziś proces 4-ch przewódców łotewskiej partji socjal-demokratycznej, miano wicie byłego marszałka sejmu dr. Pawła Kalnyn sa oraz posłów Brunona Kalnynsa, Celmensa i Ulpego.

Z pośród oskarżonych tylko Brunon Kalnyns, na którym ciąży największa odpowiedzialność odpowiada z więzienia, pozostali zaś znajdują się na wolności za kaucją. Oskarżonych w myśl przysługującego im prawa pozwolono na zatrzymanie na sali po trzy osoby, pozostają więc na sali żony oskarżonych i po dwie osoby z pośród ich przyjaciół politycznych.

Do sprawy wezwano 75 świadków, wśród których znajdują się m. in. wicepremjer Skujenieks, biskup Ranzan, były prezydent państwa Zemgal oraz kilku byłych ministrów

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

CENNIK WĘGLA

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podało do wiadomości wojewodów, starostów i Prezydentów miast, hurtowy cennik węgla, loco kopalnia na całą Polskę oraz specjalnie obniżony cennik dla Ziem Wschodnich, a więc dla terenów objętych specjalnie obniżoną taryfą kolejową, a mianowicie o dodatkowe 10 proc.

Hurtowa cena węgla w sprzedaży z kopalni wynosi mniej-więcej około 28 zł. za tonnę węgla grubego, opałowego.

Od cen hurtowej sprzedaży w kopalniach należy odliczyć 11% rabatu udzielanego kupcom przez kopalnie oraz 4% potrącenia za terminową zapłatę gotówką. Do tej potrąconej sumy, to zn. do ceny netto węgla loco kopalnia należy doliczyć koszty przewozu kolejowego, manco kolejowe, stratę na miał, koszty ogólne i zysk hurtownika, podatek przemysłowy, wreszcie koszty rozwózki.

Pozatem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w okólniku tym zarządziło podległym sobie organom dopilnowanie tej obniżki cen oraz poleciło pociągać do odpowiedzialności karno-sądowej winnych pobierania za węgiel cen wyższych od tych, jakie wynikają z przytoczonej kalkulacji.

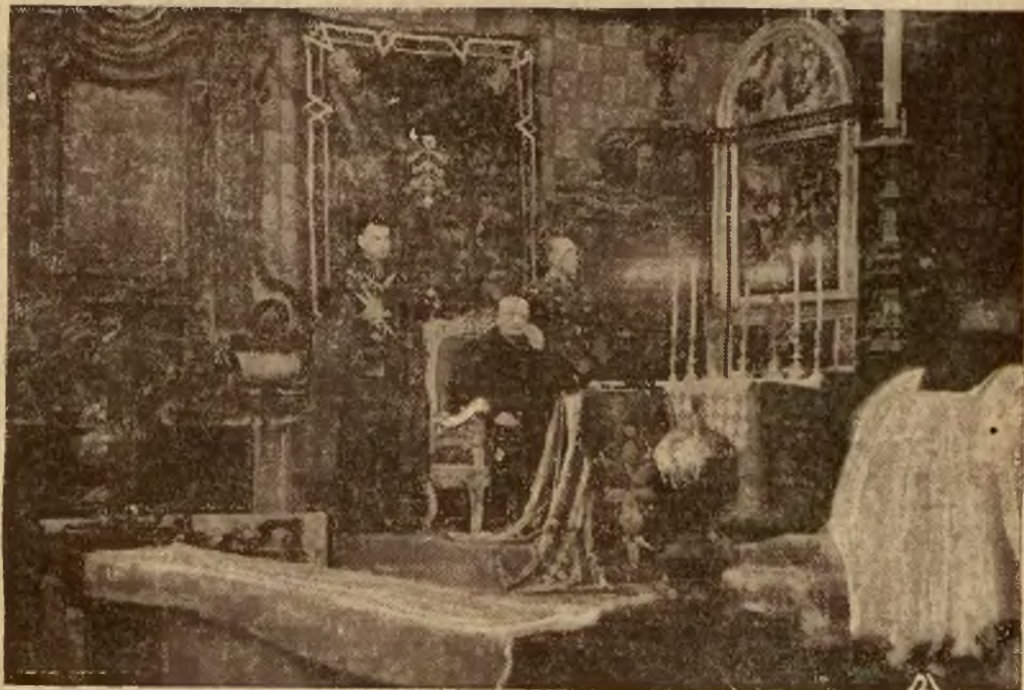
Papiery wartościowe przy spłacie długów rolniczych

W najbliższym Dzienniku Ustaw ma się ukazać rozporządzenie Ministra Skarbu w sprawie oznaczenia papierów wartościowych i ich kursów przy spłacie długów rolniczych. Rozporządzenie to ma wejść w życie z dniem 1 grudnia r. b. i określi ściśle jakiemi papierami wartościowemi i według jakich kursów można będzie spłacać wierzytelności rolnicze.

Płk. Jur-Gorzechowski prezesem warszawskiego Zw. Legjonistów

Stanowisko prezesa warszawskiego okręgu Związku Legjonistów Polskich objął z dn. 26 b. m. płk. Jur-Gorzechowski.

Nabożeństwo w kościele Marjackim



Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki na uroczystem nabożeństwie w kościele Marjackim z okazji otwarcia nowej linji kolejowej Kraków—Miechów, nowego szlaku komunikacyjnego, łączącego Kraków z Warszawą.



Ś. P.

Z KUSZELEWSKICH

TEKLA OKULICZOWA

opatrzona Św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 26-go listopada 1934 roku w Markuciszkach pow. kowieńskiego na Litwie w wieku 80 lat.

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 listopada w Janowie.

O tej bolesnej stracie naszej drogiej Matki i Babki zawiadamiają stroskani

DZIECI, SYNOWE I WNUKI

Prasa francuska o stanowisku Polski

w stosunku do paktu wschodniego

PARYŻ, (PAT). — Wszystkie dzienniki ogłaszają komunikat PAT-icznej o ustosunkowaniu się rządu polskiego do noty francuskiej w sprawie paktu wschodniego.

„Echo de Paris" sadzi, że mimo ustępstwa na rzecz polityki polskiej, jakie zawiera odpowiedź francuska, prawdopodobnie Polska nie przystąpi do paktu. Ustępstwa te polegają na wyczerpaniu wszelkich formuł ogólnych aż do chwili gdy podwójna gra Warszawy i zła wola Berlina zmuszą Francję do szukania bardziej ograniczonej kombinacji która pozwoli na ostateczne ustalenie Związku Sowieckiego w obozie państw zdecydowanych na utrzymanie pokoju.

„Liberte" stwierdza, że francusko — sowiecki aljans został zaprojektowany ale dotychczas nie został przyjęty. Należy przypomnieć, w jaki sposób doszło do aljansu między Francją a Rosją carską. Najpierw odbyły się układy dyplomatyczne a właściwy aljans nastąpił dopiero w trzy lata później. Wówczas nie było jeszcze niezależnej Polski. Przechodząc do omówienia projektu paktu wschodniego — dziennik stwierdza, że Polska nie chce zgodzić się na ten pakt ze względu na swoje stosunki z Niemcami i Związkiem Sowieckim.

„Echo de Paris" w artykule Pertinaxa domaga się najszybszego podpisania paktu wschodniego, który wzmocni zapory przeciwko rewizjonizmowi. Rząd francuski bada projekt Litwinowa wręczony Lavalowi. Rząd turecki, który zawsze informowany jest przez rząd sowiecki w wypadku zawierania konwencji z innem państwem, pragnie przyłączyć się do nowego systemu. Rząd francuski znajduje się obecnie w chwili, w której należy powziąć decyzję. Jeżeli droga po której kroczy Francja, nie doprowadzi do rezultatu, wówczas Paryż zmuszony będzie powrócić do paktu czterech, którego wartość jest już znana.

„Figaro" podkreśla, że francuskie M. S. Z. z zadowoleniem przyjęło przyjazd Becka do Genewy.

Warszawski korespondent „Petit Parisien" wyraża przypuszczenie, że obrady gabinetu polskiego prowadzone w duchu pojednawczym trwać będą przez dłuższy czas. Tłumaczy się to znaczeniem jakie przywiązują w Warszawie do projektu paktu wschodniego, który to projekt w pierwotnej formie dotyczył zasadniczych punktów stosunku Polski z jej sąsiadami.

Odprężenie w stosunkach francusko-niemieckich

PARYŻ (Pat). „Paris Soir" wymienia fakty świadczące o pewnego rodzaju odprężeniu w stosunkach francusko-niemieckich. Faktami temi są: **wywiad udzielony przez Hitlera deputowanemu Goy, pokojowe oświadczenie ministra Goebbelsa, nastroje panujące na posiedzeniu komitetu trzech w Rzymie, przebieg odbywających się obecnie rokowań handlowych niemiecko-francuskich w Paryżu wreszcie zapowiedź przyjazdu do Paryżu ministra Hessa i Ribbentroppa.**

Dziennik podkreśla, że nie można z faktami temi nie liczyć się. Są to nastroje pomyślne, których nie należy lekceważyć. Trzeba wykorzystać każdą okazję która przysłużyć się może sprawie pokoju. Przezorność nakazuje domagać się od Niemiec przed nawiązaniem zbliżenia, aby kanclerz Rzeszy przestał posługiwać się półoficjalnymi komiwojażerami politycznymi, lecz by powrócił na drogę oficjalnych rozmów w Genewie oraz, aby przystąpił do paktu wschodniego.

Japonja szuka porozumienia z Francją i Włochami

w sprawie swej polityki morskiej

TOKIO, (PAT). — Minister spraw zagranicznych Hirota zaprosił do siebie ambasadora włoskiego i charge d'affaires francuskiego i wyjaśnił im morską politykę Japonji, tłumacząc, że wysunięte przez Japonję propozycje zmierzają do wypowiedzenia traktatu waszyngtońskiego. Minister zaproponował, **aby Francja i Włochy przyłączyły** się do zamierzonego przez Japonję kroku.

Obaj dyplomaci odpowiedzieli, że zakomunikują treść tej propozycji swym rządom.

PARYŻ, (PAT). — Koła kompetentne zachowują się z wielką rezerwą wobec demarche rządu japońskiego zmierzającej do tego, aby Francja i Włochy wypowiedziały razem z Japonją układ waszyngtoński.

Propozycja ta musi być rozpatrzona z wielką uwagą. Jak się wydaje, ze strony francuskiej nie można liczyć na decyzję idącą po linji życzeń japońskich.

Zbrojenia morskie Japonji

TOKIO, (PAT). — Ze źródeł półurzędowych donoszą, że ministerstwo marynarki poleciło w ramach budżetu na rok 1935 wybudować w stoczni w Saseba 6 nowych statków przeznaczonych do walki z łodziami podwodnemi.

Statki te mają mieć pojemność 600 tonn a uzbrojone będą w karabiny maszynowe i torpedy.

Posiedzenie P. A. L.

Kazimierz Tetmajer członkiem honorowym

WARSZAWA (Pat). W dniach 24, 25 i 26 listopada odbyło się posiedzenie Polskiej Akademji Literatury. W wyniku obrad powołano jednogłośną uchwałą na członka honorowego PAL. Kazimierza Przerwa-Tetmajera. Opracowano zarys wydawnictw dla wychodźtwa polskiego oraz uchwalono zwołać w tym celu specjalną konferencję, w której wezmą udział członkowie powołanej do tego komisji PAL-kiej oraz przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych.

Ustalono plan odczytów, powołano komisję, która ma opracować na najbliższe posiedzenie rezolucję domagającą się zabezpieczenia udziału PAL-kiej przy wykonywaniu art. 15 ustawy widowiskowej. Ponadto m. in. uchwalono wysłać delegację do ministra WR. i OP. w sprawie realizacji ustawy o emeryturze dla pisarzy.

Przeprowadzono dyskusję i dokonano głosowania nad pierwszemi kandydaturami do odznaczeń wawrzynem akademickim i powierzono prezydjum przedstawić ministrowi WR i OP wnioski PAL-kiej w sprawie funduszu kultury narodowej. Ponadto uchwalono ponowić starania u wojewody wołyńskiego w sprawie ufundowania nagrody dla poetów „Kresów Wschodnich".

Żyto polskie do Niemiec

WARSZAWA (Pat). W dn. 24 b. m. została sfinalizowana rozmowa w sprawie zakupu pewnych ilości żyta polskiego dla Niemiec.

Rozmowa była prowadzona pomiędzy przedstawicielami Polski i Niemiec. Na podstawie osiągniętego porozumienia Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe mają **dostarczyć w najbliższych miesiącach Niemcom przeszło 100.000 t. żyta,** w tem z zapasów, znajdujących się w Gdańsku ma być wywiezionych 70 — 80 tys. tonn.

Dalsze wydalanie górników Polaków z Francji

LILLE, (PAT). — W gminie górniczej Le Forest 7 rodzin polskich zostało wydalonych w ciągu jednego dnia. Wydaleni, jako bezrobotni, korzystali przez kilkanaście miesięcy z pomocy francuskiego funduszu bezrobocia. W najbliższych dniach wydalonych ma jeszcze być 40 rodzin polskich.

Budżet marynarki i lotnictwa Francji

PARYŻ (Pat). Dziś ukończono w Izbie dyskusję budżetową marynarki wojennej i lotnictwa. Budżet marynarki na rok 1935 wynosi — 2.903 479.543 franki. Budżet lotnictwa na r. 1935 wynosi 454 390.254 fr. W czasie debaty zabierali głos w odpowiedzi na liczne pytania deputowanych minister Pietri i minister generał Denain.

Biskupstwo w Mandżurji

Między Stolicą Św. a rządem państwa mandżurskiego doszło ostatnio do porozumienia, mocą którego misje i kościoły katolickie na terenie obecnego cesarstwa Mandżurji oddzielone zostaną od jurysdykcji biskupstwa w Pekinie i stanowić będą własną oddzielną prowincję kościelną. (Kap.)

Złoto w Mandżurji

MOSKWA, (PAT). — Wedle doniesień dzienników sowieckich japońska ekspedycja geologiczna wykryła na prawym brzegu Amuru, na terytorjum mandżurskiem, wielkie pokłady złotodajnego piasku.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Berlin 213.25 — 214.25 — 212,25. Londyn 26.43 — 26,56 — 26,30 Kabel 5.30 — 5.33 — 5.27. Paryż 34.93 i pół — 35.02 — 34,85. Szwajcarja 171.60 — 172.03 —

Dolar 5.29. Dolar zł. 8.91 i pół. Rubel 4.58 i pół za piątki i 4.59 i pół za dziesiątki. Czerwońce 1.15 w żądaniu.

WIADOMOŚCI z KOWNA

3 POLAKÓW W RADZIE WIŁKOMIERSKIEJ KASY CHORYCH.

W wyniku wyborów do rady wiłkomierskiej okręgowej Kasy Chorych weszło z list polskich 3 Polaków, a mianowicie: pp. M. Kamiński (282 głosy), Wł. Maskalunas (294 głosy) i Wł. Filipowicz (83 głosy).

10-LECIE „POCHODNI".

24 b. m. polskie T-wo kulturalno-oświatowe w Litwie „Pochodnia" obchodziło uroczyście 10-lecie swego istnienia.

MIANOWANI CZŁONKOWIE RADY MIASTA KOWNA.

W skład Rady m. Kowna weszło 12 członków mianowanych w osobach: Matulaitis, były kontroler Państwa; inż. Baczelis, dyrektor D-tu Urządzeń Rolnych; Wojtkiewicz, kierownik Państwowych Kas Oszczędnościowych; Skaizgiris, dyrektor D-tu Leśnego; inż. Eidrygiewicz, naczelnik działu aprowizacyjnego zarządu kolei; Dilba, referent monopolów; Gudowicz, członek zarządu pow. kowieńskiego; Kiaune, referent M-stwa Oświaty; Surwiłło, dyrektor Departamentu Administracyjnego; dr. Alekna, Itomliński, nauczyciel gimnazjum i Miszkinis, sekretarz Przedstawicielstwa Robotniczego. (Wilbi)

* * *

Z list polskich do rady weszli: pp. K. Janczewski, W. Lutyk i St. Kutkiewicz.

NOWI CZŁONKOWIE ZARZĄDU ZWIĄZKU DZIENNIKARZY.

Do zarzadu Związku Dziennikarzy weszli nowi członkowie w osobach: prof. M. Birżyszki, M. Bagdonasa i A. Bundzy. (Wilbi).

WALNY ZJAZD RZEMIEŚLNIKÓW LITEWSKICH.

25 listopada odbył się w Szawlach walny zjazd wszystkich rzemieślników Litwy. W zjeździe wzięli też udział handlowcy i przemysłowcy (Wilbi).

WYROK NA WOLDEMARASOWCÓW.

Pisma lit. podają, iż w tych dniach zapadł wyrok w sprawie grupy osób usiłujących ułatwić ucieczkę z więzienia sprawcom zamachu na b. dyrektora d-tu policji, a obecnego ministra spraw wewnętrznych pułk. Rustejkę. Skazano ich na 4—12 lat więzienia. M. in. studenta Szyłejkę, znanego woldemarasowca który niedawno opuścił więzienie, gdzie odsiedział 2 lata za zabójstwo swej kochanki, skazano na 12 lat więzienia.

OBOZ DLA INTELIGENTOW.

M-stwo Spraw Wewn. zamieściło w budżecie na 1935 r. pozycję ok. 50 tys. litów na założenie obozu pracy dla inteligentów. (Wilbi).

PREZYDJUM IZBY HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEJ.

Prezydjum Izby Handlowo — Przemysłowej ma się ukonstytuować, jak następuje: Vosylus, prezes honorowy, zaś dr. Karvelis — dyrektor Izby (Wilbi).

WYSTAWA SZWEDZKIEJ SZTUKI STOSOWANEJ.

24 b. m. w Muzeum Wojennem w Kownie została otwarta wystawa szwedzkiej sztuki stosowanej.

SZALAPIN NA LITWIE.

„Liet. Žinios" podaje, że w tych dniach przybywa na Litwę słynny śpiewak Szalapin, który da koncert w Kłajpedzie. Zatrzyma się on u hr. Zubowa.

Kronika telegraficzna

SKAZANY NA ŚMIERĆ były poseł komunistyczny Kostow zbiegł z gmachu sądowego w Warnie.

— FALA REPRESYJ WŁADZ WOBEC SABOTAŻYSTÓW w Azji Środkowej nie ustaje. Według doniesień z Taszkientu skazano tam 4-ch sabotażystów dostawców bawełny na karę śmierci. Pozatem wydalono z partji 27 przedstawicieli wadz lokalnych, przeważnie naczelników wiejskich wydziałów politycznych.

— TRYBUNAŁ LUDOWY W BERLINIE skazał wczoraj trzech byłych posłów komunistycznych do Reichstagu na 5 i pół lat ciężkiego więzienia, sekretarkę jednego z oskarżonych na 15 miesięcy więzienia.

— „KRZYŻACY" PO SŁOWEŃSKU. W tych dniach ukazało się pierwsze wydanie sienkiewiczowskich „Krzyżaków" po słoweńsku. Tłumaczenia dokonał porf. Rudolf Mole.

— ZATARG ABISYŃSKO — WŁOSKI ZAŁAGODZONO. Rząd abisyński przyjął wszystkie żądania zgłoszone przez Włochy w sprawie incydentu w konsulacie włoskim w Gondar, kiedy to kilku uzbrojonych abisyńczyków, wśród nich policjanci etjopscy — wtargnęło w nocy do konsulatu. Agencja Stefaniego komunikuje, że wobec takiego załatwienia — incydent nie odbije się ujemnie na stosunkach pomiędzy obu krajami.

— REWOLUCJA W PERU. Rząd stłumił w stolicy i na prowincji ruch rewolucyjny. Aresztowano 200 powstańców.

— DO CRISTOBAL przybył z Martyniki „Dar Pomorza", który zatrzymał się w porcie trzy dni, poczem przez kanał panamski udał się na Wyspy Żółwie. Pomiędzy kapitanem statku a władzami amerykańskiemi nastąpiła wymian wizyt. „Dar Pomorza" jest pierwszym polskim statkiem, który przepłynął kanał Panamski.

ANGLJA I NIEMCY

Angielska prasa uprzywilejowała ostatnio jeden temat: niemieckie zbrojenia. Organy tej prasy rywalizują ze sobą w dziedzinie „rewelacyj" o niemieckich zbrojeniach".

„Daily Telegraph", „Daily Mail", „Morning Post" zasypują swych czytelników informacjami o groźnem zbrojeniu się Niemiec i nawet b. wstrzemięźliwy konserwatywny „Times", którego stosunek do Foreign Office jest powszechnie znany, uważa za potrzebne podkreślić, że t. zw. „nowy plan" dr. Schachta za punkt wyjścia bierze nietyle gospodarcze, ile wojenne przesłanki i że Niemcy będą „gotowe do walki" w r. 1937-m.

Oczywiście zbieg tych publikacyj o niemieckich zbrojeniach nie jest przypadkowy. Zapewne jakiś niewidoczny ośrodek dał hasło do rozpoczęcia odpowiedniej akcji prasowej. Pytanie tylko, jaki cel akcja ta ma na oku.

Nasuwa się odrazu odpowiedź, że akcja ta bierze początek od fabrykantów broni, którzy pragną **urobić grunt dla wzmożonego zbrojenia Anglji.** W samej rzeczy — niezmiennym refrentem rewelacyj „Daily Mail" jest twierdzenie, że **angielska flota morska już jest przestarzała i wymaga odnowienia, że Anglja musi zwiększyć swą flotę powietrzną** itp. Charakter „Daily Mail" i jej wydawcy lorda Rothermera daje podstawy do przypuszczeń, że nie ideowe przesłanki powodują matadorami kampanji o zbrojeniach Niemiec. Ale nie o to chodzi.

„Daily Mail" posiada nakład 2 miljony egzemplarzy, „Daily Telegraph" 1 i pół milj., „Times" jest najbardziej wpływowem politycznem pismem Anglji, „Morning Post" jest najwpływowszą konserwatywną gazetą. Taka kampanja nie może pozostać bez oddźwięku w najszerszych sferach angielskiego społeczeństwa.

Jak reaguje angielskie społeczeństwo na tę kampanję?

Istnieją **dwa przeciwstawne prądy.** Jeden z nich, doniedawna jeszcze miarodajny, można określić mianem: **„splendid isolation".** Przewodnią myślą tego prądu jest **uchronienie Anglji od udziału w jakichkolwiekbądź konfliktach na europejskim kontynencie.** Prąd ten cieszy się i cieszy nadal sympatjami szerokich sfer społeczeństwa, pragnących pokoju za wszelką cenę. Stanowisko tej części społeczeństwa angielskiego w sprawach polityki międzynarodowej, zlekka parafrazując słowa Dziennikarza w „Weselu", da się stormułować w ten sposób: „Niech na całym świecie wojna, byle Anglja zaciszna, byle Anglja spokojna". Swe sukcesy wyborcze Labour Party nie w najmniejszej mierze zawdzięcza swemu **skrajnemu pacyfizmowi, graniczącemu z „niesprzeciwianiem się złu".** W tym sensie ciekawa jest postawa organu Labour Party — „Daily Herold", który wtórował niemieckiej prasie w jej oskarżeniach Francji o wojenne przygotowania na granicy Saary. Zdaniem organu angielskich socjalistów przygotowania te nietylko są zbyteczne, ale wręcz szkodliwe, stwarzają bowiem możliwość zbrojnego konfliktu.

Ponieważ nastroje te wśród angielskiego społeczeństwa są bardzo popularne, więc i w konserwatywnych sferach nie brak zwolenników ugody z Niemcami za każdą cenę.

Sfery te wykorzystują rewelacje o niemieckich zbrojeniach dla spekulacji na nastrojach pokojowych społeczeństwa angielskiego, starając się wyperswadować mu chęć wzięcia udziału w jakichkolwiek aljansach. Wskazując na wojenną potęgę Niemiec utrzymują one, że byłoby nadzwyczaj niebezpieczne dla Anglji wiązać się z takim potężnym przeciwnikiem i dla zachowania pokoju należy iść na ustępstwa. Jeżeli np. można kupić pokój za cenę legalizacji niemieckich zbrojeń, to nietylko można to uczynić, ale nawet należy.

Poszczególni angielscy działacze nie gardzą nawet tego rodzaju argumentami, że wbrew miljonowemu bezrobociu liczba ochotników w angielskiej armji niezmiennie zmniejsza się, że jest to dowodem, że **naród angielski nie pragnie, nie może i nie będzie prowadził wojny...**

Ale jest w Anglji i inny prąd, który się wzmógł w ostatnich czasach. Kierunek ten czyni zgoła inne wnioski z rewelacyj o zbrojeniach Niemiec. Utrzymuje, **jeżeli wojenna potęga Niemiec jest wielka, to wojenna potęga W. Brytanji winna być jeszcze większa.**

Myśl tę zupełnie otwarcie wypowiedział w radjowej mowie, która wywołała oburzenie niemieckiej prasy, Winston Churchill. Mowa ta obfitowała w ostre wypady pod adresem Niemiec. W bardziej delikatnej i dyplomatycznej formie wypowiedział tę samą myśl angielski minister wojny, lord Hailsham w Izbie lordów, przytem podkreślił swą solidarność ze znanem oświadczeniem Baldwina, „że granicą Anglji jest Ren". Lord Hailsham odparł przytem zarzuty pacyfistów i wyraził przekonanie, że w razie potrzeby naród angielski spełni swój obowiązek wojskowy. I jeżeli **W. Brytanja** sama nie jest w stanie odparować niemieckiego uderzenia, to **winna iść ręka w rękę** z innemi mocarstwami, którym ten cios zagraża, t. j. z **Francją i Włochami.**

Nikt inny, jak sam angielski prezydent Mac Donald w bardzo zawualowanej formie wypowiedział tę ostatnią myśl na bankiecie w czasie objęcia stanowiska przez londyńskiego lorda mayora. Było to powiedzenie w formie dyplomatycznej, jednakże obecny na bankiecie poseł niemiecki von Hoesch zrozumiał niechybnie co miał na myśli angielski prezes ministrów.

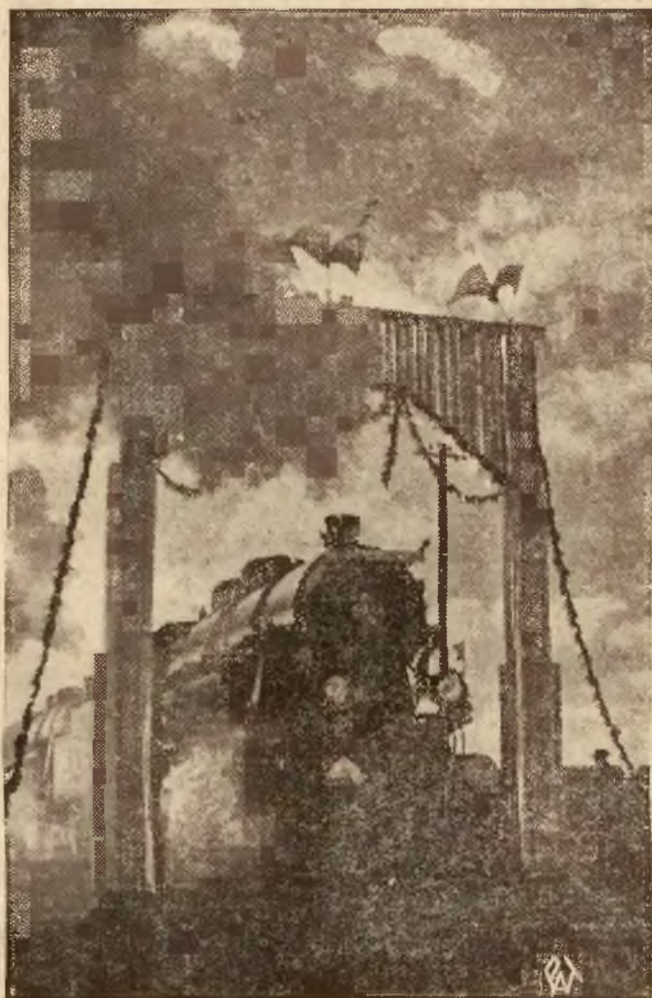
Mac Donald przez długi czas miał w Niemczech „dobrą prasę", jako „szczery przyjaciel pokoju". Po mowie tej niemiecka prasa radykalnie zmieniła swój stosunek do niego.

Francuski publicysta Gallus pisze w z związku z tem w „Intransigeant", że ataki niemieckiej prasy na Mac Donalda świadczą o tem, że Niemcy niczego tak się nie boją, jak angielsko - francuskiej jedności.

Ostatnio niemiecką prasę obiega **memorjał sekretarza stanu w Foreign Office sir Crowe'a, złożony w... 1907 r.** W memorjale tym zobrazowana jest zagraniczna polityka cesarskich Niemiec i wytknięte są przeciwieństwa między jej pokojowemi deklamacjami a agresywnemi tendencjami. Crowe dowodzi, iż Anglja w latach 1884—1907 usiłowała za cenę znacznych ustępstw na rzecz Niemiec zapewnić pokój, lecz każde ustępstwo wywoływało tylko zwiększenie się dań niemieckich...

Nietrudno zgadnąć, poco obecnie są lansowane w angielskiej prasie podobne „historyczne reminiscencje..."

Obserwator.



Otwarcie nowej linji kolejowej Warszawa—Miechów

Pociąg wiozący uczestników uroczystości otwarcia nowej linji kolejowej Warszawa—Miechów przejeżdża pod bramą tryumfalną na miejscu otwarcia linji w Krakowie

Sen. Beranger o stosunkach francusko-niemieckich

PARYŻ, (Pat). „Agence Economique et Financiere" zamieściła artykuł przewodniczącego senackiej komisji spraw zagranicznych sen. Berangera na temat stosunków francusko - niemieckich.

Autor artykułu zapytuje, czy kanclerz Hitler istotnie stara się o pojednanie z Francją. Senator sądzi, że kanclerz Hitler choć może tego pragnie to jednak **nie nie posługuje się temi środkami, których powinien używać.** Za środki, których nie należy używać, autor uważa, **rozmowy z niekompetentnemi osobami,** apele rzucane fabrykom środków eksplodujących i gazów trujących, które pracują na trzy zmiany w ciągu 24 godzin.

Za odpowiednie środki, senator Beranger uważa **jawne rozmowy** za pośrednictwem ambasadorów między odnośnemi rządami, a także jasny i **lojalny powrót do Ligi Narodów.**

W sprawie ochrony sztuki ludowej

(*Dokończenie*).

Sprawa jest trudna o tyle, że historja i archeologja jest nauką o przeszłości, a sztuka ludowa wiąże się bezpośrednio z życiem ludu, i niezawsze zabezpieczenie wytworów ludowych w muzeum jest rozwiązaniem wystarczającem. Chodzi tu bowiem nietylko o takie czy inne objekty, ale także i o ośrodki twórcze i żywe, o człowieka — którego przecież do muzeum zamknąć nie możemy.

A tymczasem życie płynie i wieś zmienia swoje oblicze. Nie można się łudzić co do możliwości zatrzymania życia w biegu i zachowania w nieskończoność tychsamych tradycyjnych form życia wsi. Sztuka zaś nie jest czemś oderwanem — wiąże się ona zawsze z całokształtem życia danego społeczeństwa, jest niejako jego wykwitem. Nasuwa się zatem pytanie, czy wobec tych wielkich przemian gospodarczych i społecznych, jakim obecnie wieś podlega, można mówić wogóle o zachowaniu sztuki ludowej autentycznej.

Opowiedziałabym na to, że właśnie dlatego teraz o tem myśleć trzeba, bo dopoki wieś żyła spokojnie swojem dawnem życiem, dopóty sztuka ludowa miała wszelkie naturalne warunki rozwoju i żadna ingerencja nie była potrzebna. Dzisiaj jest celowa i planowa ingerencja w dziedzinie życia ekonomicznego, społecznego, oświatowego, we wszystkich dziedzinach życia wsi, z wyjątkiem spraw sztuki i kultury artystycznej. Te są zdane zupełnie na los przypadku i regulowane — z małymi bardzo wyjątkami — przez osoby, nie mające do tego żadnych danych ani żadnego przygotowania. I na tem właśnie zło polega.

Możnaby tu przytoczyć mnóstwo przykładów. Przytoczę dla ilustracji jeden, najzupełniej autentyczny. Przed paru miesiącami w pewnem mieście, w ośrodku bardzo bujnej i kwitnącej do dziś sztuki ludowej, urządzono kurs oświaty. Panie wykładające na kursie postarały się o modne bluzki i suknie lniane, haftowane miejscowymi motywami, oczywiście zniekształconymi, i pokazywały je na kursie zachęcając kobiety wiejskie do robienia takich sukien dla własnego użytku.

Czy może być większy nonsens, jak wprowadzanie na miejsce starej, mądrej i przez wieki przemyślanej wytwórczości ludowej, pseudoludowych efemeryd miejskich, tak dalekich od potrzeb życia wiejskiego. Czy te kobiety nie mogły użyć się higjeny, racjonalnego sadzenia buraków i wszystkiego innego, czego na kursach uczono, nie zmieniając zaraz stroju, do czego nie miały najmniejszej inklinacji. Zrozumiałe jest, że może przyjść moment, kiedy lud zarzuca dawne stroje, dawne sposoby wytwórczości, jako wynik zmian całokształtu życia — ale poco ten proces sztucznie przyśpieszać. Dlaczego wprowadzanie oświaty na wieś mamy rozpoczynać od bezmyślnego i bezcelowego niszczenia tego, co nic tej oświacie przecież nie przeszkadza, i co najpierw poznać trzeba, zanim się przesądzi o jego losach.

Przykład przytoczony i tysiąc innych podobnych dowodzą, że sztuka ludowa zginie nietylko dlatego, że życie ludu ulega przemianom, ale także i dlatego, że nie zdajemy sobie sprawy z ważności problemu, i że wskutek tego pozwalamy nowe formy wytwórczości nieść na wieś ludziom, nie mającym żadnego pojęcia o etnografji, o sztuce ludowej, ani o żadnej sztuce wogóle.

I właśnie na ważność tego problemu chciałabym zwrócić uwagę.

Niema dotychczas przykładu, ażeby problem ten został rozwiązany w całej rozciągłości na dłuższy okres czasu w sensie pozytywnym i nieprzedstawiającym zastrzeżeń, są natychmiast pewne próby wychodzenia ze słusznych założeń, polegające na współpracy etnografów interesujących się tem zagadnieniem, artystów mających specjalne wyczucie sztuki ludowej i działaczy organizatorów. Próby te mają na celu doprowadzić do wypełnienia ogromnej luki, jaka się wytworzyła pomiędzy życiem bieżącem, a badawczą pracą naukowców-etnografów. Widzimy bowiem potrzebę wytworzenia pomiędzy temi tak napozór odrębnemi dziedzinami jakiejś nowej komórki, której stosunek do nauki etnografji byłby mniej więcej taki, jaki zachodzi pomiędzy organami, zajmującymi się konserwacją i ochroną za-

Hitleryzm przeciwko chrześcijaństwu

Wśród szeregu zjawisk i procesów, zachodzących w Niemczech od chwili przyjścia Hitlera do władzy zasługuje na szczególną uwagę stosunek hitleryzmu do chrystjanizmu. Kwestja to bardzo zawiła, wymagająca wielkiego przygotowania i znajomości stosunków, panujących w Trzeciej Rzeszy. Tembniemniej, jeżeli chodzi o ogólny rzut oka na stanowisko dzisiejszych władców Niemiec względem Chrystusowych doktryn, nawet mały szkic niniejszy może spełnić pożyteczną rolę informatorską.

Przedewszystkiem źródła, na jakich niniejsze uwagi się opierają: „Mit XX-go wieku" Alfred Rosenberg; przemówienie hitlerowskiego dygnitarza Kube do młodzieży („Kreuzzeitung", Berlin); artykuł niejakiego Wohlraba w „Der Volkserzieher"; mowa Goebbelsa z 25.VI w Essen („Der Angriff", Berlin); artykuły „National Zeitung", Bazylea.

NIEZADOWOLENIE Z CHRYSTJANIZMU.

We wszystkich przytoczonych enuncjacjach przebija niechęć do chrystjanizmu i to niechęć bardzo wyraźna. Krytykuje się zasady doktryn chrześcijańskich w sensie nawskroś negatywnym. Atakuje się apostołów, ewangelje, ducha chrystjanizmu. Goebbels zarzuca św. Pawłowi nihilizm, mówi z przekąsem o atmosferze „przesądów i magji", jaką nasiąknąć miał apostoł w Palestynie i Syrji i jaką miał w konsekwencji szerzyć dalej, wykonując swą misję apostolską. Nohilista! — woła Goebbels pod adresem największego z apostołów. Dlaczego? Bo nie uznawał różnic rasowych, ani klasowych i nic sobie nie robił z tradycyjnych form społeczno-politycznych Rzymu i Grecji.

Hitleryzm czuje niechęć do „palestyńskiej moralności". Ma ona bowiem zawierać w sobie azjatycki chaos, azjatycką anarchję i rozprężenie. Działa przeto rozkładowo na germańskie dusze. Nie uwzględnia właściwości nordyckiej rasy. Niweluje, wnosi destrukcję, rozdźwięk.

KULT GERMAŃSKICH BOGÓW.

Skoro się obala czy też — co na jedno wychodzi — podkopuje pewną religję, powstaje pytanie, co ją zastąpi? Wali się krzyż. Co się wzniesie na jego miejsce?

Neopoganizm, kult starych germańskich bogów? Cofamy się we wczesne średniowiecze. Oto groźny Donar potrząsa kamiennym młotem. Oto stary Odyn. Gaje Walhalli, grzmiące odgłosem rogów myśliwskich. Walkirje — rosłe dziewice, skłaniające się pieszczotliwie ku mężnym wojownikom. Powstaje w całej swej okazałości krwawy i surowy Olimp germański. On jeden nie rozprzęga nordyckiej duszy. On jeden nie zatruwa jej jadem azjatyckich przesądów miłowania bliźnich i przebaczania wrogom. Heil Donar! Heil Wotan!

PAŃSTWO — KONKURENTEM RELIGJI.

Chrystjanizm jest dla psychiki germańskiej szkodliwy. Neopoganizm jest dla tejże psychiki pożyteczny. Precz więc z chrystjanizmem, niech żyje kult starych bogów! Sprawa, zdawałoby się prosta. Wyobrażać sobiej ednak załatwienie problemów religijnych w Niemczech w ten sposób —byłoby zbytnią symplifikacją kwestji. Tak w Niemczech nie jest. W miejsce wygryzanego chrystjanizmu podsuwa się, oprócz Donara i Wotana, także państwo, ojczyznę, Niemcy. To już coś nowocześniejszego ,aniżeli stary, romantyczny Odyn z młotem. „Gdy nosimy brunatną koszulę, przestajemy być katolikami, czy protestantami; jesteśmy wtedy tylko Niemcami — powiada z emfazą Rosenberg. Wtóruje mu Goebbels, dla którego religją jest ruch hitlerowski. Kube posuwa się jeszcze dalej: dla niego: „istniała wczoraj, istnieje dzisiaj i będzie istnieć całą wieczność jedna, jedyna religja: Adolf Hitler". Cytuję — za „Kreuzzeitung" — własne słowa tego brandenburskiego dostojnika. Nie Chrystus więc, nie Bóg, nawet nie Donar, a tylko Adolf Hitler. Jasno i wyraźnie.

Przypuszczamy, że Kube, podsuwając młodzieży niemieckiej objekt wiary w osobie Hitlera, nie miał na myśli Führera jako takiego, lecz Führera, jako widomy symbol narodowo-socjalistycznej ideologji lub poprostu personifikację Trzeciej Rzeszy. Nie chcemy bowiem posądzać Kubego o tak potworne pochlebstwo, ani tembardziej o antropolatrję, o religijną cześć dla śmiertelnika.

W ten sposób enuncjacje satelitów Wodza prowadzą do wniosku, że miejsce religji ma zastąpić kult państwa. Właściwie religja pozostaje; zmienia się jedynie jej przedmiot. Zamiast wznosić ołtarze Bogu, mają Niemcy wznosić je państwu, a więc samym sobie. Chrystjanizm traci rację bytu; wypiera go niebezpieczny konkurent — państwo.

UDA SIĘ CZY NIE?

Eksperyment — narazie jeszcze nieśmiały, raczej frazeologiczny — zwekslowania religji na inne tory, podstawienia za kult Chrystusa kultu Odyna czy państwa, czy też Odyna i państwa razem wziętych budzi zrozumiałe zainteresowanie i refleksje: uda się czy nie uda? Chrystjanizm jest jedną z form religji. Czy kult państwa, kult ojczyzny jest nią także? Odpowiedź na to pytanie wypaść musi negatywnie, skoro się uzna religję za ustosunkowanie się człowieka ewent. ludzi do czegoś nieskończonego i absolutnego, do jakichś transcendentnych imponderabiljów. W tak pojmowanej religji — a pojmowanie to jest bodaj powszechnie uznane — trudne jakoś wyobrazić sobie Odyna czy ojczyznę w roli Absolutu, któremu się oddaje cześć rozumową, wolicjonalną i uczuciową.

NEW.

Uczczenie zasług Marji Curie-Składowskiej



W ub. niedzielę odbyło się w Pałacu Staszica doroczne uroczyste posiedzenie Tow. Naukowego Warszawskiego połączone z akademją ku czci Marji Skłodowskiej-Curie, honorowego członka Towarzystwa. Podczas akademji prezes T. N. W. prof. Sierpiński wręczył obecnym na sali członkom rodziny znakomitej uczonej, medal pamiątkowy wybity przez Towarzystwo ku czci wielkiej naszej rodaczki. Na zdjęciu — u góry — medal pamiątkowy ku czci Marji Skłodowskiej-Curie. U dołu — uczestnicy uroczystego posiedzenia. Na pierwszym planie członkowie rodziny znakomitej uczonej: siostry jej panie Dłuska i Szalayowa oraz brat Jej — dr. Skłodowski.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Latarenki sumienia

W Wiedniu wprowadzono pewną nowość. Drobiazg. Oto skrzynki pocztowe będą w przyszłości oświetlone, niewielkiem światełkiem. Światełko to uwidaczniać będzie na każdej skrzynce numer telefonu pogotowia ratunkowego, straży pożarnej i najbliższego komisarjatu policyjnego.

Ale nie to będzie najważniejsze. Najważniejsze będzie to że odtąd każdy będzie widział skrzynkę pocztową także wieczorem i w nocy.

Feljetonista pewnego pisma wiedeńskiego, snuje na temat tych skrzynek następujące rozważania:

„Nowe skrzynki do listów będą maleńkiemi latarenkami naszych sumień, zawieszonemi na ciemnych murach ulicznych i podniecająco działającemi na tych, którzy — jakże często — wracają późną porą do domu pełni sprzecznych uczuć i smutku.

„Napisz list! — zawoła błyszczące światełko. — Listy są kluczami do niewypowiedzianych męczących tajemnic. Weź obsadkę do ręki. Przemóż się. Spróbój napisać!"

„Napisz do kobiety, która cię oszukała. Teraz niema tu nikogo, kogo musiałbyś się wstydzić. Napisz jej, że kochasz ją mimo wszystko. Opowiedz jej o ogrodach, o drzewach, o błękitnem niebie i o twojej męce. Powiedz jej, że jest zła, że sprawiła ci ból. Ale napisz!"

„Napisz do kobiety, którą kochasz, chociaż nie chciała cię wysłuchać. Teraz niema nikogo, kogo musiałbyś się wstydzić. Napisz jej, że jej fotografja leży pod twoją poduszką. Opowiedz jej, że także mężczyźni umieją płakać. Że chociaż minął rok, czy lata nie możesz jej zapomnieć. Powiedz jej co chcesz, ale napisz."

„Napisz do twojej matki i powiedz jej to wszystko, czegobyś nikomu innemu nie powiedział. Zrozumie cię spewnością, i będzie bardzo zadowolona, że się jej wyspowiadałeś. Napisz jej co chcesz, ale napisz! Otworzy twój list delikatnie czułemi rękoma i znajdzie melodję do twego tekstu. Kojącą melodję, która wszystko załagodzi!"

* * *

Oto do czego światełko skrzynki pocztowej natchnąć może feljetonistę.

Ale apropos tych światełek... Możeby tak u nas?

Wel.

KĄCIK TURYSTYCZNY

Prócz wielu miłych i niezapomnianych wrażeń, jakich hojna natura w bieżącym roku nie poskąpiła letnikom, którzy spędzili wywczasy w licznych miejscowościach uzdrowiskowych uroczej Żywieczyzny i Beskidów Śląskich, — mieli oni też możność zaznajomienia się z prawdziwemi cudami techniki, które im odsłaniały zwiedzane przez nich większe przedsiębiorstwa przemysłowe, mieszczące się w tym miłym zakątku naszego kraju. — Wśród nich czołowe miejsce zajmującą Żywiecką Fabrykę Papieru „Solali" w Żywcu, także w ostatnim sezonie turystycznym, — jak zresztą corocznie, — zwiedziły tysiące letników. — Imponujący wygląd zakładów i to zarówno zewnętrzny jak i wewnętrzny, świetna organizacja, wzorowa czystość, różnorodność wyrobów, jakoteż wysoki ich gatunek: oto główne spostrzeżenia którym wyraz dawali wdzięczni goście. Bardzo wiele z nich zaciekawił misterny i naukowy proces produkcji bibułki papierosowej. **Podziwiali oni osobliwą specjalność jedynej w całym kraju placówki**, dającej możność obserwowania, jak z tego rodzaju pośledniego surowca, jakim jest szmata lniana, sprawny polski robotnik pod fachowem kierownictwem, przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy wiedzy technicznej, tworzy znane i cenione nie tylko u nas — jak kraj długi i szeroki — lecz także w wielu innych krajach europejskich i zamorskich dużym popytem się cieszące gatunki tutek (gilz) Solali Eldorado, Żywieckie, Filigranowe, Cork Tipped (korkowe) i t. d.

Nie dziw, że Solali z prawdziwą radością wita każdy nowy sezon turystyczny, stwierdzono bowiem statystycznie, że po upływie każdego sezonu, konsumacja tutek (gilz) SOLALI, jakoteż innych jej wyrobów stale wzrasta, co jest bezsprzecznie w dużej mierze zasługą wdzięcznych turystów, którzy w czasie swych wywczasów nie zaniedbali okazji zwiedzenia fabryki „Solali", a po powrocie do swych miejsc zamieszkania doznanemi wrażeniami dzielą się z drugimi.

—o()o—

HUMOR

OSTROŻNY.

— Pozwalasz sobie na jazdę drugą klasą w tak ciężkich czasach?

— Tylko przez ostrożność. Trzecią klasą jadą moi wierzyciele. (Le Rire).

bytków sztuki — do historji sztuki.

Sprawy konserwacji i ochrony zabytków sztuki leżą właściwie poza zakresem historji sztuki w ścisłem tego słowa znaczeniu, a nawet wytworzyła się już odrębna gałąź wiedzy, mamy specjalne pisma traktujące o konserwacji, w których oprócz historyków sztuki zabierają głos konserwatorowie, architekci, technicy, plastycy, malarze-restauratorzy itd. każdy w zakresie swojej specjalności, a wszyscy pod wspólnym kątem widzenia, jakim jest konserwacja zabytków. Kwestja ochrony żywej, a nie zabytkowej sztuki ludowej jest wprawdzie o wiele bardziej skomplikowana, niż sprawa opieki nad zabytkami, pochodzącymi z epok ubiegłych i zamkniętych, ale jednak zasadniczo założenie jest to same — a mianowicie i tu i tam jest konieczność opieki i ochrony na podstawie danych, jakich dostarcza nauka, przy pomocy całego szeregu specjalistów z innych dziedzin. Tylko sprawa opieki nad zabytkami, pochodzącymi z epok ubiegłych, jest u nas zasadniczo uregulowana, a kwestja konieczności racjonalnej opieki nad sztuką ludową z punktu widzenia pozytywnych wartości artystycznych — kiełkuje dopiero, jako zagadnienie kulturalne.

Przy rozwiązaniu tego zagadnienia stają przed nami dwie wartości, powiązane ze sobą w ścisłą symbiozę: wytwór sztuki ludowej i dusza człowieka-wytwórcy ludowego, do której naprózno podchodzić bez dostatecznego zrozumienia dotychczasowych form jej bytowania, i której nie można bezkarnie przesadzać na nowy i niedość pogłębiony grunt.

Dążenie ludu do czegoś nowego, jakiem się zawsze zasłaniają niszczyciele sztuki ludowej, nie jest powierzchownem pragnieniem nowinek, tylko spowodowane zostało przez podważenie podstaw życiowych u ludu przy reorganizacji życia wsi, przy tak gwałtownem jak to się dzisiaj dzieje, zetknięciu się 2-ch różnych kultur: naszej ogólnoeuropejskiej i ludowej. Jest spowodowane tem, że w awangardzie tej zdobywczej kultury europejskiej idą na wieś przeważnie ludzie, uzbrojeni we wszystko potrzebne, oprócz najpotrzebniejszego, t. j. oprócz umiejętności dotarcia do źródeł prawdziwej kultury ludowej i bez umiejętności świadomego podkreślania i wydobywania na jaw tych podstawowych elementów, które stanowią o wartości każdego dzieła sztuki, a więc i sztuki ludowej.

Nie wchodząc w pozytywne metody i możliwości rozwiązywania tego nowego zagadnienia kulturalnego, jakiem jest ochrona sztuki ludowej i opieka nad nią, ponieważ to są już rzeczy zupełnie specjalne, chciałabym podnieść jeden tylko moment, bardzo ważny i nie tak trudny do urzeczywistnienia, a mianowicie konieczność zapobiegania bezmyślnemu niszczeniu. Innemi słowami możnaby to określić, jako pozostawianie sztuki ludowej własnemu losowi tam, gdzie lud żyje jeszcze i tworzy według starych tradycyj, i odsuwanie czynników niepowołanych i niefachowych od wtrącania się i kierowania tem, czego wartość artystyczną mogą oceniać tylko specjaliści, jakich dziś w Polsce mamy niewielu. Nie byłoby to jeszcze właściwem rozwiązaniem tego trudnego i skomplikowanego zagadnienia, ale w każdym razie takie najprościej pojęte ochroniarstwo byłoby już pewnem torowaniem dróg dla lepszej, da Bóg, przyszłości. Pomimo bowiem czarnych barw, w jakich odmalowałam tu sprawę odnoszenia się do sztuki ludowej, można zauważyć pewne przebłyski pozwalające mieć nadzieję, że jednak zagadnienie to jest do rozwiązania i że będzie rozwiązane w większym czy mniejszym zakresie.

Zagadnienie to dlatego podnoszę na zjeździe działaczy kulturalnych, ponieważ uważam, że działacze kulturalni przedewszystkiem byliby powołani do regulowania we właściwy sposób sprawy ochrony sztuki ludowej, i że uświadomienie pod tym względem wśród szerszych warstw społeczeństwa łatwiej może szerzyć działacz kulturalny, niż np. oświatowy, który wprawdzie bezpośrednio styka się z ludem, ale zato rzadziej ma możność bezpośredniego zetknięcia się z temi organizacjami i instytucjami, które regulują życie prowincji, i które najczęściej są inicjatorami różnych niszczycielskich poczynań.

Helena Schrammówna.



WYŚWIETLMY PRAWDĘ

II.

W odpowiedzi moim oponentom

W jednem z pism miejscowych poi skich zrobiono mi zarzut, że drukuję mój szkic „Rola duchowieństwa rz.-kat. na terenach Litwy i Białej Rusi w godzinach prób i cierpień" nie tyle w celu przypomnienia czytelnikom znamiennej, rozpacznie nierównej walki (kogo z kim?) ile w celu przypięcia łatki katolickim kapłanom. Zarzut niesłuszny. Przypinać łatki obecnym za winy ich poprzedników z przed lat 60—70? Jakaż racja? w dodatku gdy się wie że ci obecni z taką pogardą i potępieniem odnoszą się do tamtych jak i ja.

Gdy przed rokiem na pewnem zebraniu publicznem wypadło mi parę potępiających słów powiedzieć o duchowieństwie z czasów powstaniowych, spytałem jednego z najbardziej szanowanych kapłanów wileńskich, obecnego na tem zebraniu, czy to co powiedziałem nie sprawiło mu przykrości: odpowiedział mi: „A broń Boże. Przecież to jest prawdą, a prawdę mówić można".

Na parę lat przed wielką wojną spotkałem się w Meranie, w sanatorjum d-ra Bindera, z historykiem Katedry Wileńskiej ks. prałatem Kurczewskim. Podczas długich codziennych przechadzek, które zawsze odbywaliśmy we dwóch, nieraz mówiliśmy o roli duchowieństwa katolickiego po roku 1863. Ks. prałata Kurczewskiego ogromnie interesowało zjawisko masowej demoralizacji *) wśród księży ówczesnych i masowego ich odstępstwa. Znał tę epokę znakomicie (sądzę że czerpał wiadomości z archiwum Kapituły) i wcale tematu tego za drażliwy nie uważał. Przecie to już należy do historji.

Przed pewnym czasem ktoś, niepodpisany, zamieścił w „Dzienniku Wileńskim" artykuł: „Jeszcze w sprawie trebników" i podając w nim 3 raporty gubernatorów złożonych Generał - Gubernatorowi dowodził, że oskarżenie księży o akcję rusyfikacji nabożeństw w kościołach jest bezpodstawne, gdyż w żadnym z kościołów generał gubernatorstwa wileńskiego — Mileńszczyzny, jak tam powiedziano, — w końcu roku 1873 i początkach następnego, nabożeństwa dodatkowe w języku rosyjskim nie odprawiano.

W odpowiedzi mojej „Wyświetlmy prawdę", którą „Kurjer Wileński" przed kilku dniami wydrukował, wskazałem na przyczyny takiego niepowodzenia tej, podjętej przez duchowieństwo akcji. Dzisiaj te moje twierdzenia poprzeć mogę bardzo ważną cytatą, urywkiem sprawozdania złożonego przez samego generał - gubernatora — samemu cesarzowi Generał - Gubernator Wileński Albedyński złożył cesarzowi Aleksandrowi II sprawozdanie ze stanu politycznego kraju w latach 1874—1877. Pomiędzy wielu innemi sprawami jest mowa i o ważności sprawy języka rosyjskiego w kościele rz.-kat.:

„Najbardziej pewnym środkiem rozłączenia w kraju katolicyzmu z polonizmem byłoby wprowadzenie języka rosyjskiego do dodatkowego nabożeństwa rzym.-katolickiego. Sprawa to wielkiej wagi, przedtem jednak nim się cokolwiek w tym kierunku przedsięweźmie, jest rzeczą konieczną bardzo poważnie nad każdym krokiem zastanowić się". Dalej gen. gubernator pisze, że od chwili objęcia stanowiska naczelnika kraju, sprawie tej poświęcał nadal wiele uwagi, starał się poznać warunki miejscowe i doszedł do przekonania że w obecnym czasie trudno byłoby coś stanowczego przedsięwziąć, tembardziej że wszystko co w tym kierunku robiono dotychczas, nie miało najmniejszego powodzenia.

„Jak przedtem tak również po zjawieniu się najmiłościwszego pozwolenia Waszej Cesarskiej Mości, wyrażonego w ukazie z dnia 25. XII. 1869 r. niektórzy z księży przystąpili do odprawiania nabożeństwa dodatkowego w języku państwowym ale natknąwszy się na niechęć a czasem nawet na wrogi nastrój parafjan — zrezygnowali z tego i „odkaziliś..."

Powyższy dokument istotnie sprawę niepowodzenia akcji wprowadzenia „trebników" stawia we właściwem świetle.

Zygmunt Nagrodzki.

P. S. W artykule moim „Wyświetlmy prawdę" powiedziano że pensja księży używających języka rosyjskiego w kościołach rz.-katolickich, była przez rząd podwyższona do zł. 600.— Prostuję to: nie do sześciuset **lecz o sześćset.**

*) Masowej lecz nie powszechnej, znalazło się bowiem wielu takich, szczególnie wśród duchowieństwa starszego, którzy woleli ze stanowisk dziekanów i proboszczów pójść gdzieś na wikarego, zostać wcale bez stanowiska lub nawet być zamkniętym w klasztorze niż położyć swój podpis pod adresem do prałata Żylińskiego z wyznaniem swoich uczuć patrjotycznych dla Rosji.

Dar węgierski dla wileńskiego pułku artylerji



W tych dniach węgierski attaché wojskowy mjr. Sztabu gen. Lengyel wręczył wileńskiemu pułkowi artylerji ciężkiej plakietę pamiątkową z podobizną Króla Stefana Batorego, ofiarowaną przez 7 baon cyklistów węgierskich. Na zdjęciu—moment wręczenia plakiety. Nawprost mjr. Lengyela dowódca Pułku.

Ś. p. Filip Berthelot



22 b. m. zmarł w Paryżu w wieku lat 68 b. długoletni sekretarz generalny francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych Filip Berthelot, wielki przyjaciel Polski.

Święto Podchorążych

Jutro przypada dzień wielkiego Święta Podchorążówki wileńskiej, dzień uroczystego złożenia przysięgi i stwierdzenia, że odtąd legjonista z cenzusem świadomie i ochoczo przyjmuje na siebie wszystkie obowiązki, zawarte w rocie przysięgi. Okres wyszkolenia rekruckiego pozostawiono już za sobą, dni pierwszych wygód i niewygód, rozczarowań i tęsknoty za cywilem minęły. W dniach tych młody legjonista z cenzusem poznał, czem jest życie żołnierskie, poznał, że jest ono twarde, a nieraz, gdy zachodzi potrzeba, nawet bezwzględne, że jednocześnie ma ono moc uroków, zupełnie odrębnych od tych, jakie się znajdują w cywilu. Życie zawsze czynne i ruchliwe, pełne nowych wrażeń i wymagające bardzo często samozaparcia się i wielkiego hartu ducha, łamiące na swej drodze wszystkie słabostki i wyrabiające mocną i niezłomną wolę. Ale życie to było tylko początkowem stadjum w rozwoju takiego żołnierza, jakiego potrzebuje Ojczyzna, było tylko pierwszym stopniem do wzniesienia się na te wyżyny, na których żołnierz polski stać musi.

Od jutra jednak wchodzi już w nowy okres, kiedy to, twardo skandując słowa roty, dobrowolnie bierze na siebie obowiązek być wiernym Ojczyźnie swej i gotowym w każdej chwili zarówno swe prace, jak i swe życie dla Jej dobra poświęcić, stać na straży całości Jej granic i honoru wojskowego.

W dniu tym również przejmują podchorążowie w spadku tę spuściznę duchową, jaką zostawili podchorążowie z roku 1830, którzy swem hasłem „Do broni" porwali cały naród przeciwko przemocy najeźdźcy. Wprawdzie ofiara ich hasłem „Do broni" porwali cały naród przeciw i umiłowanej Ojczyzny, dla której swą krew i młode życie poświęcili, ale hasło, rzucone przez nich głęboko utkwiło w sercach społeczeństwa. — Hasło to nakazywało rodakom jeszcze niejednokrotnie porywać za broń i ginąć w nierównych walkach lub umierać w mroźnych tajgach Syberji, które wreszcie powołało do życia Legjony z umiłowanym Wodzem na czele, i poprowadziło ich do zwycięstwa.

Świadomi swego powołania i tych nadziei, jakie w nich pokłada całe społeczeństwo polskie, staną jutro podchorążowie wileńscy zwartym murem przed chorągwią pułkową by stwierdzić, że odtąd Honor i Ojczyzna staną się dla nich największem umiłowaniem.

Porządek uroczystości następujący:

Godz. 9.00 — Nabożeństwo w kościele garnizonowym przy ul. Św. Ignacego;

10.00 — Uroczystość złożenia przysięgi na Placu Jezuickim (przed gmachem D. O. War. Wilno);

10.20 — Złożenie wieńca na grobie ś. p. biskupa Bandurskiego w Katedrze;

10.30 — Defilada przed Dowódcą 1 Dywizji Piechoty Legjonów, Gen. Bryg. Skwarczyńskim na ul. Mickiewicza, obok K. K. O.

12.30 — Obiad żołnierski w koszarach 5 p. p. Leg.

Wzdłuż i wszerz Polski

— NOWY WICEWOJEWODA W STANISŁAWOWIE. P. Aloizy Kaczmarczyk, starosta powiatowy w Suwałkach został mianowany wicewojewodą stanisławowskim.

— NOTARJUSZE ORGANIZUJĄ SIĘ. W niedzielę 25 b. m. odbyło się w Warszawie pierwsze konstytucyjne walne zgromadzenie „Zjednoczenia Notarjuszów R. P.". Zebraniu, w którem wzięło udział 200 notarjuszów z całej Polski, przewodniczył senator Walery Roman.

— UNIWERSYTETY LUDOWE W RACIBORZU I W STRZELCACH. Na Śląsku Opolskim otwarte zostały staraniem Związku Polaków w Niemczech 2 uniwersytety ludowe w Raciborzu i w Strzelcach. Inauguracja obu instytucyj o dużem znaczeniu dla Polaków na Śląsku Opolskim odbyła się w tych dniach i miała charakter uroczysty. W Strzelcach na uroczystości tej obecny był m. in. Konsul gen. R. P. Samborski. Inauguracyjny odczyt wygłosił w Strzelcach mec. Chmielewski, członek Komisji Mieszanej na temat „16-lecie Państwa Polskiego". W Raciborzu inauguracyjny wykład wygłosił prof. Nechay.

—TAJEMNICZA SZAJKA TRUCICIELI KRÓW. We wsi Wola Wiaderna pod Tomaszowem Maz. pojawiła się wśród bydła tajemnicza choroba. Chłopi zwrócili uwagę na to, że gdy tylko zachorowała krowa, zjawiał się jakiś handlarz i kupował zwierzę, oczywiście po bardzo niskiej cenie. Zaczęto dochodzić źródła choroby, okazało się, że zwierzęta chorują po spożyciu kartofli znalezionych na polu.

Wyświetleniem tej sprawy zajęła się policja. Prawdopodobnie chodzi tu o szajkę która tendencyjnie rozrzuca zatrutą strawę aby zmusić wieśniaków do sprzedaży bydła za bezcen.

— NIESAMOWITY KONIEC ZNACHORKI. Zamieszkała na Pokuciu w Strzylcu wróżbiarka i znachorka, Marja Sahaluk, otrzymała od wójta nakaz opuszczenia wsi, spowodu złego prowadzenia się. W chwili gdy strażnicy gminni zjawili się w lkalni sukna jednego z kochanków czarownicy i chcieli aresztować Sahalukową, rzekoma czarownica weszła między maszyny, usiłując się wśród nich ukryć. W tym momencie suknia dostała się w koło rozpędowe, które zrzuciło nieszczęśliwą na ziemię, wskutek czego poniosła ona śmierć na miejscu.

— LWIĄTKA URODZONE W WARSZAWIE. Onegdaj przyszły na świat w Miejskim Ogrodzie Zoologicznym w Warszawie trzy lwy. Małe czują się dobrze; karmi je matka. Będą one dostępne dla publiczności za 2—3 tygodnie. Obecnie są one wielkości małego kota. W ten sposób liczba lwów urodzonych w Ogrodzie w ciągu ostatnich 5 lat doszła już do 46. Obecnie w Ogrodzie pozostaje, razem z nowonarodzonemi, 13 lwów. Pozostałe zamieniono na inne okazy.

— POLOWANIE Z PRZYNĘTĄ NA... KŁUSOWNIKÓW. Przed Sądem Grodzkim w Pszczynie zakończył się ciekawy proces, przeciwko przodownikowi policji Wincentemu Bienkowi, oraz pracownikowi huty Zgoda Fiedlerowi, którym akt oskarżenia zarzucał kłusownictwo.

W lipcu na terenie leśnictwa Kobiór, należącego do lasów ks. Pszczyńskiego, gajowi słyszeli ciągle w nocy jakieś tajemnicze strzały. Po pewnym czasie dopiero ustalono, że nocą drogami leśnemi przejeżdża jakiś tajemniczy motocykl z przyczepką, zaopatrzony w bardzo silny reflektor. Równocześnie co pewien czas ktoś z motocyklu strzelał.

Gajowi ustawili wpobliżu drogi leśnej, którą przejeżdżał tajemniczy motocykl, manekin, przedstawiający sarnę. Do manekina przywiązany był sznur, za który pociągnąć mieli ukryci w krzakach gajowi w chwili strzału.

I rzeczywiście w nocy na 25 lipca br. nadjechał tajemniczy motocykl. Przy pomocy reflektora kłusownicy odszukali wypchaną sarnę i następnie z motocykla padły dwa strzały. — Sarna oczywiście zwaliła się, pociągnięta za sznurek. Po strzałach dwóch osobników pobiegło w stronę „zastrzelonej" zwierzyny, lecz w tej chwili wyskoczyło z ukrycia czterech gajowych i kłusownicy zostali schwytani.

Sąd skazał Bienka na 7 miesięcy aresztu i 700 zł. grzywny i Fiedlera na 4 miesiące aresztu i 400 zł. grzywny.

Winston Churchill



Znany powszechnie podczas Wojny Światowej z bezowocnej walki o Dardanelle b. angielski minister do spraw lotnictwa obchodzi 30 b. m. 60-lecie swych urodzin.

Eksport z terenu Izby Przem.-Handl. w Wilnie w październiku

Około 300 tonn **żyta**, 200 tonn jęczmienia, oraz kilkanaście wagonów **gryki** — wywieziono, celem dalszego reeksportu do Gdańska. Przeszło 100 tonn **łubinu** i **peluszki** skierowano do Czechosłowacji. **Grzybów suszonych** przeszło 200 klg. wywieziono do różnych krajów europejskich. **Zioła lekarskie** znalazły zbyt w Niemczech, Czechosłowacji, Anglji, Estonji i Szwajcarji. (W omawianym okresie wywieziono ca 3.500 kg., we wrześniu ca 3.000 kg.)

Wywieziono ca 150 sztuk **trzody bekonowej** wagi ca 13 tys. kg. Eksport **raków** (do Francji i Niemiec) zmniejszył się czterokrotnie w porównaniu do września r. b. nie przekraczając ilości 1 tys. kop.

Zwiększył się eksport **sierści pranej i oczyszczonej**, wobec pozyskania nowych odbiorców na rynku zachodnio-europejskim. (W omawianym okresie wywieziono 40.244 kg. — we wrześniu 17.125 kg.). Pomimo dużych trudności, **ogórków konserwowanych** do Anglji wywieziono 20 tys. kg.

Wartość wywiezionych **rękawiczek** przekroczyła sumę 70 tys. zł. Przeszło 70 tys. kg., netto **tkanin wełnianych** wartości ca 270 tys. zł. eksportowano do Chin, Indyj Bryt., Mandżurji, Syrji, Afryki Północnej i Połudn., Finlandji, Holandji, Austrji, Norwegji, Islandji i Egiptu 10 tys. kg. **koców** — wartości przeszło 18 tys. zł. wywieziono do Palestyny, Syrji, Afryki, Anglji i Kolonij Angielskich. Do Anglji, Francji i Czechosłowacji skierowano **ponad 94 tys. kg. netto lnu trzepanego** oraz **ponad 2 tys. kg. netto pakuł lnianych, trzepanych i szarpanych.** Wzrósł eksport **odzieży (konfekcji)** osiągając cyfrę 8 tys kg. netto, wartości 48 tys. zł. Odzież znalazła zbyt głównie w Anglji i Afryce. Ponad 70 tys. kg. **szmat lnianych** wywieziono do Francji i U. S. A. Eksport **papierówki** do Niemiec nie przekroczył 600 tonn (we wrześniu 8 tys. tonn). Spadek eksportu należy tłumaczyć trudnościami **dewizowemi na rynku niemieckim.** 15 tonn **patyczków zapalczanych** wywieziono do Francji, 700 tonn **tarcicy** przeważnie do Anglji, przeszło 75 tys. kg **kompletów skrzynkowych** — do Indyj Bryt. — Dykty 700 tonn.

Obowiązek rejestrowania Heine-Medine

Minister opieki społecznej wydał rozporządzenie mocą którego obowiązek zgłaszania przypadków zachorowań na Heine-Medine przedłużony został na okres dalszych 6 miesięcy, począwszy od 22 listopada r. b.

Strajk w „Elektricie"

Strajk w fabryce radjoodbiorników „Elektrit" trwa nadal. Obie strony t. j. pracodawcy i strajkujący robotnicy nie zamierzają iść na daleko idące ustępstwa natomiast żądania obu stron są daleko idące. Dyrekcja „Elektritu" żąda, aby robotnicy powrócili do pracy na warunkach poprzednich, przyczem jedna trzecia personelu ma ulec redukcji spowodu chwilowej likwidacji jednego z działów. Robotnicy natomiast domagają się, aby po pierwsze, dyrekcja nie redukowała robotników a po drugie, aby dotychczasowe płace zostały nieznacznie podniesione, aby zniesiono godziny nadliczbowej pracy itp.

Dziś odbędzie się znowu w Inspektoracie Pracy konferencja dyrekcji „Elektritu" z delegacją strajkujących robotników.

Narazie nie można nawet przewidzieć czy konferencja ta da jakikolwiek rezultat.

Należy zaznaczyć, że strajk robotników w „Elektricie" wybuchnął w okresie, gdy rynek sprzedaży jest już nasycony radjoodbiornikami tej firmy, z tego też względu dyrekcja jej zamierza nawet zlikwidować na czas nieograniczony jeden z działów fabryki, w którym pracuje przeszło 100 osób.

Można wysnuć z tego dwa wnioski: 1) że strajk był nieprzygotowanym, nagłym odruchem robotników i 2) że dyrekcja „Elektritu" niezbyt przejmuje się wytworzoną sytuacją.

Wśród strajkujących robotników jest 60% Żydów i 40% Chrześcijan. Są to przeważnie niewykwalifikowani robotnicy, wśród których znajdują się nawet szewcy, krawcy, kelnerzy, panny sklepowe i t. p. (w.)

Tonący statek



Oryginalne zdjęcie statku „Nicola Paquet", w chwili gdy tonie na północnem wybrzeżu Afryki. Pasażerowie i załoga zostali uratowani przez statki przybyłe na ratunek po otrzymaniu S.O.S. przez radjo.

Największa loterja świata

W Dublinie, w Irlandji, odbywa się ciągnienie 13 irlandzkiej loterji, która jest związana z odbywającemi się w Anglji wyścigami Cambridge-Shire, ostatniemi wyścigami hippicznemi bieżącego roku. Wogóle przeznaczono na wygrane w tej loterji okrągło 6 i pół miljona losów po 10 szylingów każdy. Z dochodu będą 2 miljony funtów szterlingów rozdzielone między szczęśliwców, a mianowicie 20 nagród po 30.000 funtów dla tych, którzy wyciągnęli zwycięskiego konia przy wyścigach Cambridge-Shire, 20 drugich i trzecich nagród po 15,000 funtów względnie 10,000 za inne konie. Prócz tego zostanie rozdanych 4000 mniejszych nagród. Jest to ostatnie tegoroczne losowanie, gdyż nowa angielska ustawa o loterjach prawie że uniemożliwi sprzedać losów w Anglji. (m).

Zderzenie pociągów w Wołkowysku

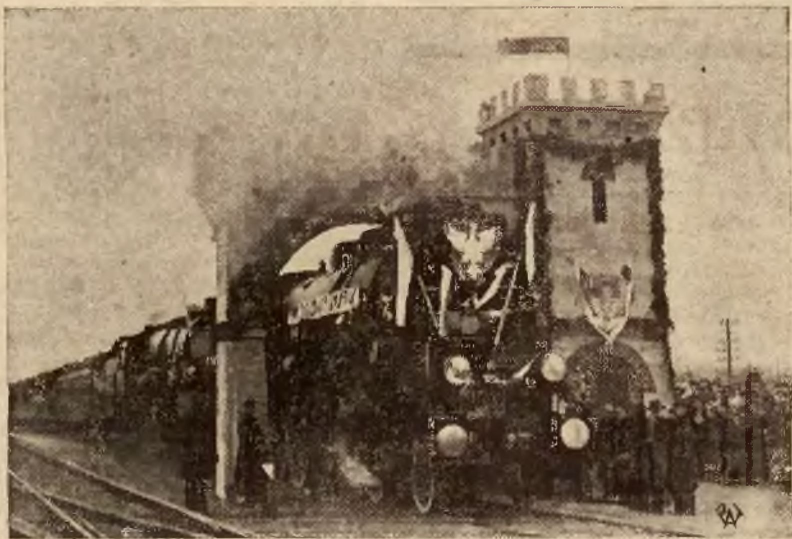
Kilka osób lekko rannych. Rozbite 4 wagony towarowe

Z Wołkowyska donoszą, że w dniu dzisiejszym o godz. 5.11 rano, pociąg mieszany, idący z Baranowicz do Białegostoku, najechał w Wołkowysku na pociąg towarowy, stojący na torze 7-ym. Wskutek zderzenia się parowóz pociągu mieszanego wykoleił się a 4 wagony pociągu towarowego zostały rozbite.

Przypuszczalnym powodem wypadku było złe nastawienie zwrotnicy. Kilka osób odniosło lżejsze obrażenia, przyczem na miejscu udzielono im pomocy.

Dochodzenie prowadzą władze prokuratorskie i sędzia śledczy.

Otwarcie linji kolejowej Warszawa — Radom



Pociąg wiozący uczestników uroczystości otwarcia nowej linji kolejowej Warszawa—Radom przejeżdża pod bramą triumfalną, ustawioną na miejscu otwarcia linji w Radomiu.



W niedzielę odbyło się w Radomiu w obecności członków rządu z premjerem Kozłowskim na czele uroczyste otwarcie nowowybudowanej linji kolejowej Warszawa—Radom. Na zdjęciu— moment święcenia nowej linji przez ks. biskupa Jasińskiego.

Nowości wydawnicze

— **Dr. Tadeusz Sinko. Ostra Brama i Żydzi.** Ten sam autor opracował różne przyczynki do historji obrazu Ostrobramskiego, który wyczerpującej dużej monografji nie posiada dotąd. Kolejno u św. Wojciecha ukazały się: O łaskach, o wotach, kult obrazu, w przygotowaniu są dalsze przyczynki. Powyższa broszurka opowiada o dziejach skarbony zawieszonej u Ostrej Bramy, o zatargach o nią pomiędzy Karmelitami bosemi a szpitalem św. Jakuba, kronikarskie zdarzenia odnośnie do obrazu, cytuje Syrokomlę, Kraszewskiego i Kirkora, opisujących nabożeństwo Opieki Najśw. Panny. Barwny obraz Ostrej Bramy w początkach XVII w. otrzymujemy w ostatnim rozdziale, dowiadujemy się jak to dopiero O. O. Karmelici objąwszy obraz i kapliczkę pod opiekę, umoralnili tę bramę, pełną krzyków handlarzy, hałasów stojącej straży, pijaków, kramarzy był to bowiem punkt, gdzie się załatwiały wszelkie interesy i dopiero od 1626 r. Ojcowie Karmelici wprowadzają nabożeństwa, litanie, a niebawem obowiązek dla każdego zdejmowania nakrycia głowy w tem miejscu. W 1785r. jest nawet dekret trybunału odnośnie do Żydów w tym sensie. Dziś zwyczaj ten i kult dla pięknego wizerunku Marji tak się ustalił, że wszyscy inowiercy składają tu ofiary księżom i do skarbonek.

— PRELIMINARZE BUDŻETOWE ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH NA ROK 1934/35 *Wydawnictwo Głównego Urzędu Statystycznego Statystyka Polski, serja C, zesz. 15.* Zeszyt zawiera drugie skolei opracowanie statystyczne wydatków i dochodów preliminowanych w budżetach poszczególnych typów związków samorządu terytorjalnego w Polsce na okres od 1 kwietnia 1934 r. do 31 marca 1935 r.

Zgodnie z przepisami o rachunkowości samorządowej odrębnemu ujęciu podlegały sumy preliminowane w: a) budżetach administracyjnych, b) budżetach zakładów opiekuńczych i szpitali (wydzielonych z budżetu administracyjnego) oraz c) w budżetach przedsiębiorstw samorządowych. Ponadto zostały podane dla każmorządowych. onadto zostały podane dla każdego typu związków samorządu terytorjalnego bardzo szczegółowe zestawienia preliminowanych wpływów z danin samorządowych. Całość publikacji ujmie najbardziej aktualne dane statystyczne z dziedziny finansów samorządowych i pozwala na ocenę polityki budżetowej związków samorządowych.

Wśród pism

— **„Niepodległość", czasopismo poświęcone dziejom polskich walk w dobie popowstaniowej pod redakcją Leona Wasilewskiego. T. X. zesz. 2 i 3.** Ostatnie dwa numery „Niepodległości" przynoszą kilka cennych prac i przyczynków do historji ruchu niepodległościowego w Polsce i na emigracji. Z rozpraw ogólnych wysuwa się na pierwszy plan szkic historyczny Leona Wasilewskiego p. t. „Walka o postulat niepodległości w polskim obozie socjalistycznym". Z naukową gruntownością i wielkiem znawstwem przedmiotu przedstawia autor zmaganie się dwu obozów socjalistycznych w Królestwie o ten postulat mianowicie antiniepodległościwą kampanję esdecką z hasłem niepodległościowem, bronionem przez P. P. S. Bardzo ciekawy temat poruszył dr. Józef Żmigrodzki w artykule „Program polityczny i społeczny emigracyjnej „Niepodległości", organu najliczniejszej w owym czasie na emigracji grupy „Zjednoczenie". Szczególną zasługą autora jest uzasadnienie na podstawie analizy treści i stylu. hipotezy, że większość artykułów w trzecim okresie „Niepodległości" wyszła z pod pióra ówczesnego jej redaktora Tokarzewicza.

A. Dargielowa przedstawia jak wyglądała budowa i działalność „Organizacji Nauczycieli Niepodległościowych". Władysław Studnicki zaś w artykule „W poszukiwaniu odpowiedniej akcji wyzwoleńczej" obrazuje sytuację w Rumunji przed wybuchem wojny, zapatrywania Wiednia i Berlina na kwestję polską, działalność N. K. N. na forum międzynarodowem oraz Komitetu pomocy ofiarom wojny, którego prezesem był, jak wiadomo, Henryk Sienkiewicz.

O nielegalnych pracach P. P. S. na terenie Łodzi w latach 1916 — 1918, a w szczególności o funkcjonowaniu tajnej drukarni opowiada Antoni Purtal, Marja Mongirdowa zaś w pracy „Jeńcy-Polacy w obozach państw centralnych na tle koncepcji tworzenia armji polskiej w latach 1916 — 1918" zajmuje się obozami jeńców w Helmstedt, Neustadt w Niemczech, oraz obozem w Csot na Węgrzech.

Bardzo obfi tedziały „Dokumentów", niezwykle ciekawe „Miscelanea", liczne fotografje o wartości dokumentu historycznego i sprawozdania z wydawnictw uzupełniają bogatą i niezmiernie ciekawą treść obu zeszytów. **Dr. W. M.**

— **„Ziemia". Listopad. T. 1. miesięcznik krajoznawczy. Warszawa 1934. Pięknie** ilustrowany miesięcznik zawiera: Z. Vogla Nasze Zamki, w tym numerze Drzewnicę, w Kieleckiem, J. Miketta pisze o Muzyce w związku z krajoznawstwem zaznaczając konieczność zbierania pieśni ludowych. O Dygasińskim pisze Wł. Wolert jako o miłośniku przyrody i poecie Ponidzia, J. Czarnocki daje obraz bogactw kopalnych w górach św. Krzyskich. M. Niwiński o Benedyktynach na Łysej Górze, fundacji możnego comesa Powały z czasów Bolesława Krzywoustego. Następują recenzje z książek: krytykuje W. Horoszkiewicz dzieło A. Ossendowskiego o Polesiu wyd. Wegnera, podkreślając brak Bibljografji i Kronika zamyka bogaty co do treści i wytworny co do zewnętrznej szaty zeszyt.

— **Ukazał się w druku Nr. 22 „Rolnika Ekonomisty"** organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. Numer zawiera w treści artykuły p. E. Iwaszkiewicza „Rynek zwierząt rzeźnych w Polsce", p. S. Gryziewicza „Rozwój akcji popierania wywozu artykułów zwierzęcych", p. Z. Domańska „Monopol zbożowy w Czechosłowacji". Pozatem numer zawiera: sprawozdanie z działalności izb i organizacyj rolniczych, przegląd rynków zbożowych, jajczarskich, mięsnych i rybnych, kronikę krajową i zagraniczną oraz statystykę.

— **To co Najmodniejsze. Dwutygodnik poświęcony modzie.** Podaje dużo modeli rycin, patronów do szycia i krawieczczyzny, oraz odnośnych do spraw kobiecych artykułów. Praktyczne rady i wskazówki dopełniają numer.

Kurjer Społeczno-Lekarski

pod redakcją Doc. Dr. Stefana Baglńskiego

Od Redakcji

Przystępując do stałego wydawnictwa **„Kurjera społeczno-lekarskiego“**, nie dążymy bynajmniej do stworzenia nowego czasopisma fachowo - lekarskiego.

Ostatnia wojna, która podważyła podstawy dawnego życia i ustroju społecznego oraz zniwelowała znacznie różnice klasowe, miała te dobre strony, że w rezultacie do odbudowy powołanemi zostały wszystkie klasy społeczeństwa. „Kurjer“ ten jest rezultatem osobistych obserwacyj, badań oraz pracy kulturalnej pewnych jednostek, które dostrzegły liczne ułomności naszego życia społecznego, ułomności które znane były i przedtem, lecz o których nie odważono się mówić głośno i jawnie. Czas wreszcie skończyć z hypokryzją, czas wreszcie podnieść przyłbicę i otwarcie omówić te sprawy, te bolączki, koło których codziennie przechodzimy, a nie widzimy lub nie chcemy widzieć. Nędza, brak mieszkań, choroby społeczne, choroby nagminne, alkoholizm, prostytucja, wyzysk fizyczny i moralny kobiet i nieletnich pracowników, są to kwestje o których można było mówić tylko w dobranem towarzystwie, w uprzywilejowanem gronie fachowców. Lecz przecież klęski te dotyczą całego ogółu, całego społeczeństwa, dlaczegóż więc nie może dowiedzieć się o tem co go trapi, co mu grozi — robotnik lub rolnik? Właśnie w celu dostępnego wyjaśnienia przyczyn i skutków oraz wskazania środków zaradczych powstaje nasz „Kurjer“.

Postaramy się w nim w dostępny sposób oświetlać zagadnienia o znaczeniu ogólno - społecznem, zwracając przedewszystkiem uwagę na zdrowie i higjenę. Postaramy się podpatrzeć życie, chwytać je na gorącym uczynku i dzielić się z Wami, Czytelnicy, swemi spostrzeżeniami. Spodziewamy się, że nie jeden zastanowi się głębiej nad poruszonemi sprawami, nie jedno serce mocniej uderzy i niejedne ręce chwycą się pracy, której tak potrzeba. Tyle odłogów, nieporuszonych pługiem myśli rozumnej a przyjaznej, czeka na ludzi. Zarówno na wsi, jak i w mieście jest dużo terenów do pracy, lecz brak pracowników, nie z braku chęci, lecz nieświadomości.

Jeżeli uda się „Kurjerowi“ choć odrobinę poruszyć społeczeństwo i zapalić w niem ofiarny ogień do pracy, nasze zadanie będzie spełnione!

Wszystkich chętnych wzywamy do współpracy nad rozwojem i kształceniem silnego i zdrowego społeczeństwa.

Lekarz a społeczeństwo

I.

W chaosie życia współczesnego pogłębionym jeszcze przez kryzys ekonomiczny, uwydatnia się jaskrawo szereg sprzeczności istniejącego stanu rzeczy, szereg najbardziej istotnych kwestyj domaga się rozwiązania.

Lekarz nie może pozostać biernym w stosunku do ogromu palących zagadnień, które nasuwa samo życie. Musi wziąć udział w uczciwem osądzeniu dzisiejszej rzeczywistości jak i w gruntownej jej przebudowie.

Zrzutowanie obecnych stosunków społecznych na pole widzenia lekarza jako inteligenta, fachowca w swoim zakresie, oraz wytyczenie pewnych postulatów dotyczących medycyny społecznej będzie celem tego artykułu.

Jak wygląda zagadnienie zdrowotności na tle socjalno-ekonomicznem?

Ministerstwo Zdrowia oddawna już nie istnieje. Rolę jego spełnia Departament Zdrowia w Ministerstwie Opieki Społecznej.

Preliminarz budżetowy Min. Op. Społ. na rok 1933-34 wynosił 99 miljonów zł., czyli 4.09% całego budżetu państwowego.

Należy uprzytomnić sobie, że na zdrowie publiczne idzie tylko niewielka część budżetu opieki społecznej.

Zastanawiając się nad ogólnym stanem zdrowotności i związanych z nią warunków bytowania szerokich mas społecznych musimy wziąć pod uwagę szereg środowisk jak pracę w przemyśle, pracę kobiet i dzieci, stan zdrowotny wsi, odżywianie, warunki mieszkaniowe, choroby społeczne, alkoholizm, prostytucję.

Najwięcej danych statystycznych mamy w dziedziny przemysłowej.

Nowe urządzenia techniczne, które zostały wprowadzone przy t. zw. racjonalizacji przemysłu w Polsce dokonanej w latach 1924—1927 służą do jaknajintensywniejszego wyzyskania siły roboczej przy równoczesn. obniżeniu realnej wartości płac. Dla przykładu podam, że w ciągu roku 1926 produkcja ropy naftowej wzrosła o 0,8% podczas, gdy liczba zatrudnionych przy tem robotników spadła o 36%, zamiast 2-ch warsztatów tkackich obsługiwanych przez 1 robotnicę wprowadzono 4 a nawet 6.

Dodatki w płacach za wzmożoną pracę nie są prawie wcale stosowane.

Rezultatem takiej „racjonalizacji“ jest kolosalny wzrost bezrobocia i obniżenie ogólnej stopy życiowej robotnika, dzięki obniżeniu realnej wartości zarobków. Skutkiem przeciążenia pracą, niedożywienia i fatalnych warunków pracy zaznacza się ogromny wzrost nieszczęśliwych wypadków.

W jednem z przedsiębiorstw włókienniczych Łodzi, zatrudniającem 2.694 pracowników fizycznych w r. 1926, ilość zarejestrowanych nieszczęśliwych wypadków wyniosła 608, z tych 150 pociągnęło za sobą zupełną niezdolność do pracy. A więc co 4—5 robotnik ulegał nieszczęśliwemu wypadkowi.

Badania Pruskiej Rady Zdrowia w Nadrenji wykazały, że ciężka praca kobiet w przemyśle włókienniczym fatalnie wpływa na organizm kobiety, oraz przebieg ciąży i porodu. Statystyki wykazują znacznie większy procent porodów martwych i śmiertelności niemowląt u kobiet ciężko pracujących fizycznie. U dziewcząt pracujących w przemyśle Górnego Śląska tylko u 10%—15% stwierdzono normalne miednice. Zakaz nocnej pracy kobiet stale jest przekraczany, stale praktykuje się masowe zwalnianie z fabryk kobiet w ciąży.

Jeżeli chodzi o pracę nieletnich przytaczam rezultaty badań Kasy Chorych w Łodzi trzydzieści kilka procent młodzieży nie posiada własnego łóżka, niedobór wagowy stwierdzono u 70% młodzieży, 55,4% posiada stale podwyższoną ciepłotę; spowodu niemożności przystosowania się do ciężkiej pracy fizycznej 63,8% wykazuje zmiany w sercu.

Do wyżej podanych statystyk, dodać należy przerażająco niski stan sanitarny środowisk pracy, powodujący szereg zatruć i chorób zawodowych.

W związku z warunkami życia robotnika poza fabryką na pierwszy plan wysuwa się kwestja mieszkania i odżywiania.

Mimo, iż na odżywianie robotnik w Polsce wydaje przeszło trzy czwarte swego zarobku, na jednostkę konsumcyjną w grupie najniższej wypada 11 jaj rocznie, a spożycie mleka około 1 litra tygodniowo.

Według statystyk z r. 1927, a więc roku dobrej konjunktury gospodarczej trzy czwarte rodzin robotniczych w Łodzi mieszkało w lokalach jednoizbowych Stale spotyka się t. zw. kątownictwo, powodujące, że „gnieżdżenie“ się kilku rodzin w jednej izbie jest zjawiskiem zupełnie normalnem.

Niemniej ciężkie, pod względem ekonomicznym i zdrowotnym jest położenie włościanina małorolnego. Całe gminy pozostają bez żadnej pomocy lekarskiej

Chłop nie mający nawet Ubezpieczalni Społecznej nie może sobie pozwolić na opłacenie szpitala po kilka złotych dziennie lub sprowadzenie akuszerki do żony.

Wg. ostatnich badań Instytutu Puławskiego w ostatnich 4-ch latach konsumcja drobnych rolników spadła o 50 proc., — wydatki na cele lecznicze o 52 proc. Redukcja wydatków na ten cel nie świadczy o poprawie stosunków zdrowotnych na wsi — ludzie poprostu przestają się leczyć. Trudno wobec takich warunków mówić o przysłowiowem mydle i higjenie.

Takie warunki socjalno - ekonomiczne stwarzają ogromne pole do szerzenia się szeregu chorób zawodowych i społecznych.

W roku 1930 ilość zachorzeń na dur brzuszny wynosiła 11.940, w r. 1932 wzrosła do 20.344, ilość zachorowań na czerwonkę z 1.910 do 7.244. W statystyce śmiertelności z gruźlicy w Łodzi — 78% przypada na tych, co zamieszkiwali z rodzinami jednoizbowe mieszkania.

Stale też wzrasta procent chorób wenerycznych i ilość prostytutek. Wiadomo, że istnieje ścisła zależność między liczbą bezrobotnych i stanem ekonomicznym a liczbą prostytutek.

Trudno więc mówić o propagandzie higjeny lub zapobieganiu chorobom społecznym w takich warunkach. Poniżej pewnego poziomu skali życiowej niemożliwe jest zaspokojenie elementarnych potrzeb sanitarnych.

Niewiele pomoże najlepiej zorganizowana przychodnia przeciwgruźlicza zecerowi czy robotnikowi włókienniczemu, który nie ma na chleb i mieszka na kilku metrach kwadratowych z kilkunastu innemi osobami.

Co pomoże nawet kilkakrotnie dokonywane w ciągu roku badanie lekarskie akademikowi, który nie je obiadu. Jak mówić o walce z prostytucją, jeżeli wzrastające bezrobocie wyrzuca setki kobiet na bruk. **fd.**

Kurs mikrobjologji i serologji dla lekarzy

Państwowa Szkoła Higjeny w porozumieniu z Towarzystwem Mikrobjologów i Epidemjologów Polskich organizuje kurs uzupełniający z zakresu mikrobjologji, nauki o odporności oraz dziedzin pokrewnych dla lekarzy.

Kurs, oprócz bakterjologji i serologji, uwzględni również zagadnienia, stojące na pograniczu mikrobjologji ogólnej, fizjologji i patologji, ułatwiające zrozumienie podstaw biologicznych chorób zakaźnych. Na specjalnych wykładach omówione będą kwestje odporności i odżywiania nowotworów złośliwych, hodowli tkanek, oraz hormonów zwierzęcych i roślinnych. Wszystkie te zagadnienia rozpatrywane będą z punktu widzenia ostatnich zdobyczy naukowych.

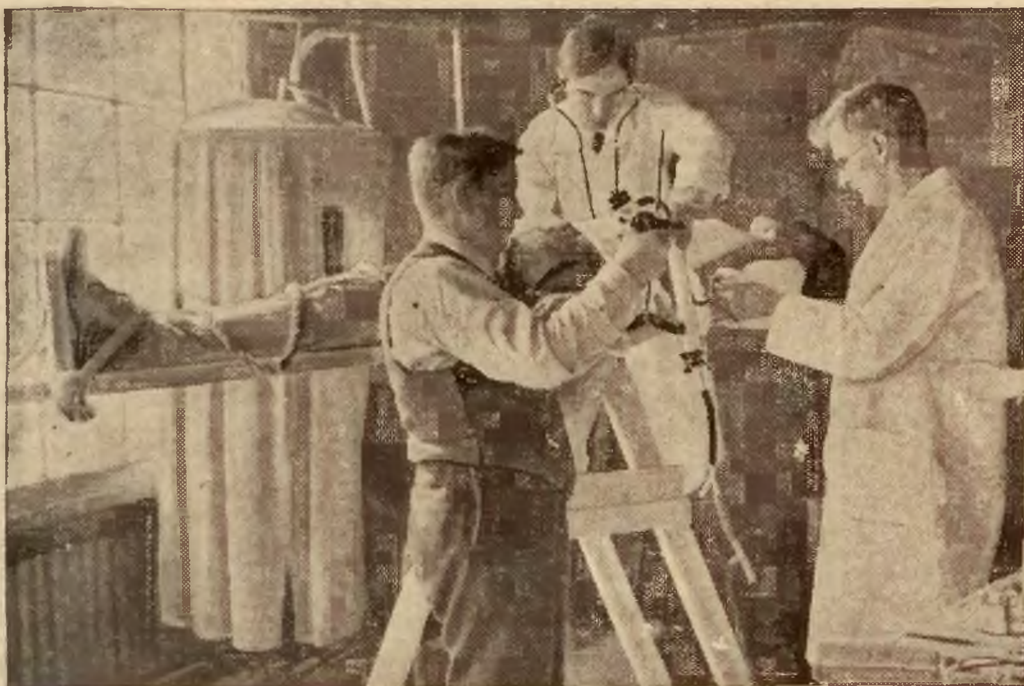
Kurs trwać będzie od 7 stycznia do 18 lutego 1935 r. Zgłoszenia pisemne z podaniem kwalifikacyj kierować należy do kierownictwa kursu, Państwowy Zakład Higjeny w Warszawie, Chocimska 24.

Z PRASY

— **Gruźlica**, 1934 r. Rocznik IX. W czasopiśmie tem znajdujemy ciekawy artykuł Dr. M. Telatyckiego p. t. **„Zagruźliczenie wojska i możliwość walki z gruźlicą w armji“**. Zachorowalność na gruźlicę wśród wojska wynosi 5,3—7,2‰. Liczby te dowodzą, że Komisje poborowe niedostatecznie badają teren dla poborowych. Dlatego autor dochodzi do słusznego wniosku, że do badania poborowych, należałoby wciągnąć poradnie przeciwgruźlicze, które określałyby stan zdrowia młodzieży męskiej na 2 lata lub rok przed poborem. Zachorowalność na gruźlicę wśród podoficerów zawodowych wskazuje na większą oględność w przyjmowaniu na stałe do wojska. Wynosi ona 2,5‰. W sanatorjum w Rajczy mamy następujący stosunek postaci gruźlicy płuc: sprawy łagodne — 5%, złośliwe, niezbyt posunięte 47%, złośliwe posunięcie 48%, beznadziejne 18%. Autor podkreśla u lekarzy wojskowych brak odpowiedizalnego wyszkolenia w znajomości zdjęć rentgenowskich płuc, oraz w zakładaniu odmy.

W temże samem czasopiśmie znajdujemy artykuł Dr. St. Sielickiego p. t. **„Działalność Poradni przeciwgruźliczych w Polsce w r. 1932“**. Z danych statystycznych artykułu dowiadujemy się, że liczba poradni na terenie Polski wynosi obecnie 352; ogółem pracuje w nich 479 lekarzy oraz 374 pielęgniarki. Za czas od 1931 r. do 1932 r. praca leczniczo-zapobiegawcza w poradniach polskich wykazuje obniżenie poziomu. Liczba chorych korzystających z opieki sanatoryjnej i szpitalnej spadła. Liczba wywiadów, przypadająca na jednego chorego stale spada. Stan daje się wytłumaczyć zbyt małą liczbą personelu pracowniczego. Na koniec więc artykułu autor dochodzi do „ciekawego“ wniosku, że dla podniesienia wydajności pracy należy dążyć do zmniejszenia liczby pacjentów, o ile personel danej poradni nie jest wystarczający. Zamiast nawoływać do zwiększenia liczby personelu w poradniach, do przeprowadzenia należytej rozbudowy ilości poradni w Polsce, tak, aby każdy chory bez wyjątku, czy zagrożony, mógł oznaleźć odpowiednią poradę i pomoc lekarską, autor z gruntu zajmuje fałszywe stanowisko, nawołując do zmniejszenia liczby pacjentów.

Ratowanie zatrutych gazami



Na rycinie widać Dr. Cornisha z Berkeley (Kalifornja), który wspólnie z asystentami zakłada aparat swego pomysłu dla ratowania zatrutych gazami trującemi. Zatruty dostaje zastrzyk dla pobudzenia akcji serca, następnie uruchamia się aparat dla przywrócenia oddechów. Zatruta krew zostaje oczyszczona z trucizny zapomocą specjalnego materjału i doprowadzona spowrotem do krwioobiegu. Dr. Cornish przeprowadzał dotychczasowe badania na materjale zwierzęcym (psach); obecnie, dzięki obietnicy gubernatorów poszczególnych stanów Ameryki Płn., uzyskał możność przeprowadzenia swych doświadczeń na zatrutych ludziach.

KOMITET REDAKCYJNY: **Richter Adolf, Siemaszko Władysław, Sylwanowicz Marjan.**

Komitet redakcyjny urzęduje codziennie od 17 do 19 w Akademickiej Kasie Chorych U. S. B., Wilno, ul. Wielka 24—2, pokój Nr. 2, tel. 12-75.

Wieści i obrazki z kraju

Wołkowysk

— **POGRZEB WÓJTA.** 23 listopada ulicami m. Swisłoczy przeciągnął kondukt pogrzebowy, prowadzony przez dwóch księży prawosławnych w asyście chóru. Przy trumnie, tonącej w wieńcach, występowała warta honorowa rezerwistów, a za nią kroczyli: rodzina zmarłego, starosta powiatowy p. Olgierd Malinowski, przedstawiciele samorządów: powiatowego, gminnego i miejskiego, orkiestra Straży Pożarnej, organizacje społeczne i niezliczone tłumy ludności. Miasto od długiego szeregu lat nie widziało tak żywiołowego wyrazu żałoby!

Był to pogrzeb ś. p. Dymitra Żuka, wójta gm. swisłockiej, Białorusina, który potrafił na swym posterunku zjednać różnorodną 17-tysięczną ludność, zaskarbić jej zaufanie i prowadzić tę ludność pod sztandarami państwowości polskiej ku świetlanej przyszłości. Był to skromny, ale dobry syn Polski.

Ś. p. Dymitr Żuk zmarł nagle w 17-tą rocznicę rozstrzału go z bratem przez bolszewików, kiedy rażony trzema kulami padł do rowu. Brat został zabity, a on cudem ocalał.

Wilejka

— ŚRODY DYSKUSYJNE. Jak już donosiliśmy, Komitet Miejski BBWR. w Wilejce którego prezesem jest dr. Krauss, postanowił urządzać co drugą środę po 1 każdego miesiąca zebrania towarzyskie w „Klubie Ognisko Polskie", na których mają być wygłaszane referaty dyskusyjne.

14 bm. wygłoszony referat przez prof. Winiarskiego na temat „Idea silnego państwa".

Po referacie odbyła się dyskusja. Zebrani zwrócili się do przewodniczącego z prośbą o ogłaszanie na kilka dni przed zebraniem tytułu referatu, a to celem przygotowania się do dyskusji.

— **Odbyło się w Wilejce w gmachu Szkoły Powsz. zebranie Komitetu Rodzicielskiego.** Zebranie zajęło się sprawą wykonania robót przy budowie klatki schodowej na pierwsze piętro. Burmistrz miasta p. Z. Zublewicz zreferował projekt budowy zaznaczając, że Magistrat daje na ten cel potrzebny materjał drzewny. Komitet Rodzicielski postanowił opodatkować się na wykonanie robocizny w wysokości 2-ch dni pracy, lub równowartością w gotówce, co wynosi 3 zł. Ogólny koszt wykonania klatki schodowej wraz z materjałem i robocizną wyniesie 2000 zł. Wyłoniono Zarząd Komitetu, do którego weszli ks. prefekt, ks. prawosławny Bielawski, technik Sasin, burmistrz Z. Zublewicz oraz pp. Suboez i Alfer. **L. W. D.**

— **Gwiazdka dla biednych dzieci.** 24 b. m. z inicjatywy Zarządu ZPOK w Wilejce na podstawie uchwały delegatów organizacyj społecznych o charakterze filantropijnym, ukonstytuował się Komitet „Gwiazdka dla biednych dzieci". W skład komitetu wybrano p. Henszelową (przew.), p. Aulichową (sekr.) i p. Winiarskiego (skarbn.).

— **ZAGADKOWE ZGINIĘCIE. Przed kilku miesiącami przybyła do Wilejki niejaka p. Czarniewska, która porzucone kino odremontowała i zainstalowała aparaturę dźwiękową. Ludność Wilejki chętnie poczęła spędzać wieczory na seansach. Frekwencja jednak była słaba.**

19 b. m. p. Cz. odeszła do domu, jak zwykle to czyniła, po zamknięciu kina i do dnia dzisiejszego nie powróciła. Powód zniknięcia niewiadomy. Zachodzi przypuszczenie, że p. Czarniawska wyjechała spowodu bankructwa.

—TRAGICZNY KONIEC UCZTY WESELNEJ. 23 b. m. w kolonji Kowieniowo, gm. kościeniewickiej z okazji uczty weselnej w domu braci Owsianika Józefa i Jana odbywała się zabawa. Na zabawę między innymi przybył Grzybowicz Józef, mieszk. Zabłowszczyzny. Owsianik, znając Grzybowicza jako zawodowego złodzieja, wyprosił go z zabawy. Grzybowicz poszedł sobie. Owsianik Józef chcąc postraszyć jeszcze Grzybowicza, wyjął z ukrycia obcięty karabin (obrzezankę) i dał dwa strzały na podwórku. W czasie gdy wchodził do stodoły „obrzezankę" schował do spodni, lufą w dół i spowodował wystrzał, raniąc się w mięśnie prawej nogi. W następstwie tej rany po upływie półtory godziny zmarł.

Sekcja zwłok stwierdziła, że śmierć nastąpiła spowodu upływu krwi.

Z Ochotniczych Straży Pożarnych woj. wileńskiego

Staraniem Wileńskiego Okręgu Wojewódzkiego Zw. Straży Pożarnych w okresie od 16 do 25 listopada odbył się w Nowo - Wilejce dziesięciodniowy kurs teoretyczno - praktyczny dla kandydatów na naczelników rejonowych O. S. P. woj. wileńskiego.

Myśl zorganizowania kursu przez niezmordowanego propagatora i miłośnika zagadnień pożarnictwa p. Fr. Pianko, oddanie komendy kursu p. Piekarskiemu oraz daleko idąca współpraca Komendanta Straży Zawodowej p. Ruska, zastępcy Komendanta straży miejskiej p. Szweda, instruktora Weryho-Darowskiego, ich wysoki poziom wiadomości teoretyczno - praktycznych z zakresu pożarnictwa gwarantowały bezsprzeczną jego celowość. Temu też należy zawdzięczać wielką frekwencję słuchaczów kursu, na który zgłosiło się aż 40 delegatów powiatowych z województwa wileńskiego. *Uczestnik kursu.*

Tajemnicze zwłoki mężczyzny

W dn. 26 b. m. w odległości 2 klm. od wsi Klepacz, w stronę wsi Ożerańce (pow. wil.-trocki) znaleziono trup mężczyzny, lat około 30, którego tożsamości nie zdołano ustalić. Żadnych śladów gwałtownej śmierci nie stwierdzono. Przypuszczają, że są to zwłoki umysłowo-chorego.

NAUCZYCIEL

Mamy dyplom nauczyciela publicznych szkół powszechnych według wszelkich wymogów i rozporządzeń, kilka dodatkowych kursów wakacyjnych, 12 lat służby w zawodzie nauczycielskim, przebytą gruźlicę, katary jelit i żołądka, newralgję i jeszcze pół tuzina innych cierpień, których nie podaję, ponieważ lekarz prywatnie mię wtajemniczył, iż one nie mają bezpośredniego związku ze służbą według urzędowej instrukcji!

Podobnaż urzędowa instrukcja podaje jako minimum miejsca na jedno dziecko w klasie $1^1/_4$ m. kw. powierzchni podłogi, a ja przez 12 lat pracuję w klasach o powierzchni 24 — 28 m. kw. ucząc 60 — 80 dzieci w 2-ch kompletach, więc naodwrót: $1^1/_4$ dziecka na 1 m. kw. Mój stolik i krzesełko są przytłoczone ławkami w sam kąt izby, który starannie obetkałem 1 kg pakuł, jednak z pod podłogi stale wieje, więc przychodzę w grubych wojłokach. Sufit jest na wysokości 2 m. 30 cm., ściany belkowane i nieszczelne, miejsca na tablicę brak: gdy stoi za piecem — pół klasy jej nie widzi a gdy postawimy ją na drzwiach wejściowych, (o to że sami wyjść nie możemy, mniejsza), gdyby wizytacja wchodziła — oj, strach pomyśleć, przecież spadłaby wchodzącemu na głowę!

Pomimo że termometr w klasie wskazuje od 2-ch do 5 stop. C. oczywiście w zimie muszę otwierać stale okno, by wpuścić trochę tlenu, inaczej sambym zasnął... może na zawsze? Temperatura klasy jest w pewnej analogji z przepowiedniami PIM-a, to też czasem w duchu wyrzucam sobie, żem się ubrał w wojłoki, natomiast innym razem nieznacznie tańczę po klasie foxtrota dla rozgrzewki i marzę o wojłakach. Za moją pracę otrzymuję po reformie uposażeniowej t. j. od lutego r. b. 160 (sto sześćdziesiąt) zł. miesięcznie. Taka suma jest tylko wypisana na liście, otrzymuję mniej, gdyż są potrącenia na różne organizacje społeczne, których jestem członkiem i na pomoce naukowe.

Życie na wsi kosztuje stosunkowo drogo: kupując w miejscu, płaci się za wszystko o 50 proc. drożej, niż na targu w sąsiedniem miasteczku. Na perswazje wieśniak odpowiada: „Tyle ja wezmę i we Świrze na Rynku".

Za liche mieszkanko płaci się z opałem 20 zł. miesięcznie. Za usługę też się coś płaci według umowy: „Wiela pan dasz, tyla i budzia". A gdy dasz niezbyt hojnie — usłyszysz: „Kab pan jaszcze na sukienku tak raboty mnoha".

Przez kilka lat miałem radjo lampowe, ile ono umiłało mi pobyt na wsi, nie będę opisywał, gdyż pisać o tem prozą — to profanacja! Obecnie musiałem ze łzami w oczach zdjąć antenę, bo eksploatacja lampówki kosztuje 7—10 zł. miesięcznie, na co mię nie stać.

Jedna jest dziedzina, w której nauczycielowi społeczeństwo daje dużo zadarmo, a mianowicie praca społeczna, mnie obdarzono następującemi stanowiskami: prezesa Kółka Rolniczego, prezesa Straży Pożarnej, gminnego Referenta Oświatowego, Komisarza LOPP, kierownika świetlicy i nierzadko sezonowo - prelegenta, przewodniczącego, sekretarza, kwestarza i t. p. Czy za to mamy uznanie? Gdzietam!

Pracownicy gminni i policjanci zazdroszczą nam wakacyj, a chłop czasem tylko powie: „Heta chiba nie zadarma, chtoż budzia tak bazpłatnie jeździć, hawaryć wuczyć i wystaułać?"

Uposażenie wszystkich innych funkcjonarjuszów państwowych na tym samym terenie jest znacznie wyższe, np. policjant otrzymuje 190 zł plus umundurowanie, kancelista gminny 180 zł., sekretarz 250-350 zł. A przecież jak wynikało z enuncjacyj twórców nowej ustawy uposażeniowej, płaca ma być wykładnikiem stopnia pracy i przydatności w niej pracownika? Czy istotnie jesteśmy pracownikami najniższego gatunku?

Na zakończenie prośba do Redakcji, by nie podawała mego nazwiska, gdyż jestem kawalerem, a jeślibym wygrał na loterji dobroczynnej willę w Krynicy, czy Busku będę miał zamiary poważne...

Wówczas podany na wstępie wyciąg kliniczny z mego arkusza mógłby mi zaszkodzić.

W. K.

—o()o—

Głębokie

—WYTWÓRNIA SERÓW SZWAJCARSKICH. Istniejąca na terenie powiatu dziśnieńskiego w Fiissie Spółdzielnia Mleczarska, która zawdzięczając zabiegom swego Prezesa p. Brzostowskiego niedawno uruchomiła pierwszą w Polsce wytwórnię serów szwajcarskich, obecnie dała nowy dowód swego pomyślnego rozwoju.

20 b. m. odbyło się w Głębokiem otwarcie filji tejże Spółdzielni. Aktu otwarcia dokonał w zastępstwie starosty pow. mgr. Wacław Białkowski. Po poświęceniu lokalu przez ks. proboszcza Czyżewskiego zebrani oglądali nowoczesne wzorowe urządzenia Spółdzielni, przyczem szczegółowych informacyj i wyjaśnień udzielał prezes Brzostowski.

O aktywności Spółdzielni świadczyć może fakt, że roczna przeróbka mleka wynosi już obecnie 1 miljon litrów.

Cała rodzina dostała ataku szału

W Augustowie wydarzył się niezwykły wypadek dostania przez całą rodzinę ataku szału wskutek zatrucia się blekotem. Niejaka Ewa Suchocka, chcąc przyrządzić potrawę z pasternaku, nazbierała razem korzeni trującej rośliny —blekotu. Po spożyciu obiadu cała rodzina Suchockich, składająca się z trzech kobiet, mężczyzny i dziecka uległa gwałtownemu zatruciu, wpadła w szał i poczęła demolować własne mieszkanie.

Sąsiedzi słysząc dzikie okrzyki i hałas w mieszkaniu Suchockich przybyli z pomocą i sprowadzili lekarza. Całą rodzinę skierowano do miejscowego szpitala.

Czy złożyłeś ofiarę na powodzian?

JERZY MARJAN TAYLOR

Na Czerwonej Przełęczy

4

Pozostawiając kuratorowi tak wielką swobodę w dysponowaniu odsetkami z kapitału fundacji, skrępował go jednakże Mac Cramer pod pewnym względem. Oto sam wyznaczył kierownika stacji beskidzkiej i wysłał go osobiście do Polski. Był to niejaki dr. Maciej Netreba, Rusin czy Słowak, zamerykanizowany zresztą doszczętnie, jako urodzony i wychowany za Oceanem. Posiadał podobno wybitne kwalifikacje, ale profesor Ważyński nic o nich bliżej nie wiedział, gdyż kierownik ten podlegał mu tylko teoretycznie, w istocie rzeczy będąc zależnym wyłącznie od Mac Cramera. Kurator miał prawo tylko do kontroli jego pracy oraz do wyznaczania personelu pomocniczego z dwóch lub trzech osób, jednakże po rozmowie z doktorem Netrebą nie uczynił tego, gdyż przyrodnik amerykański zapewnił go kategorycznie, że sam da sobie doskonale radę.

„Sknera" oczywiście ucieszył się z tego bardzo. Więcej pieniędzy pozostawało mu przecież na zakład, który miał potrzeby duże i znaczne widoki rozwoju. Z drugiej zaś strony wiedział dobrze, że nie potrzebuje wątpić w fachowość doktora Netreby. Zaufaniec miljonera amerykańskiego złożył zaświadczenia, z których wynikało, że posiadacz ich był poprzednio kierownikiem prywatnej stacji ornitologicznej swego patrona w Meksyku, gdzie w rozpadlinach niedostępnych szczytów skalnych udało mu się osiedlić i rozmnożyć z powodzeniem groźne harpje — najdrapieżniejszy gatunek orłów Ameryki Południowej, będący już niemal na wytępieniu.

Netreba, zapytany o Mac Cramera i o powody jego szczególnego zamiłowania, uśmiechał się nieokreślenie, dając do zrozumienia że jest to dziwactwo, przynoszące jednakże pożytek, bo dające zatrudnienie kilkunastu przyrodnikom. Pogląd jego na tę sprawę był całkowicie praktyczny, nawskroś amerykański. Reszta zdawała się go nie obchodzić wcale i profesor Ważyński nic więcej zeń wydobyć nie mógł. Szczodry miljoner pozostał dlań nadal istotą tajemniczą, daleką i nieodgadnioną.

Ale o cóż chodziło ostatecznie? Wszak stare przysłowie mówi, że koniowi darowanemu nie należy zaglądać w zęby. W myśl tej mądrej zasady profesor Ważyński uciszył swą ciekawość, tem więcej, że nie widział powodów do przeprowadzania jakichkolwiek głębszych dociekań co do osoby ofiarodawcy. Fundacja zresztą istniała już realnie. Mac Cramer przez jeden z banków warszawskich, prowadzących jego interesy, zdążył zakupić w Beskidach wielki kilkudziesięciowłokowy obszar, zwany Czerwoną Przełęczą. Obszar ten obejmował las, nietknięty jeszcze toporem drwala, niemal dziewiczy, i ciągnący się hen daleko ku granicy czeskiej poprzez wirchy i polany górskie. Fundacja istniała i posiadała statut, zatwierdzony należycie przez władze, a zatem nie wzbudzający niczyich podejrzeń.

Naszemu uczonemu przeto nie pozostawało nic innego jak wyzbyć się własnych wątpliwości i uznać je za zbędne. Nie mógł jednak. Dziwnie nie podobało mu się osoba samego doktora Netreby, owego narzuconego zgóry kierownika przyszłej stacji beskidzkiej. Nic określonego wprawdzie profesor Ważyński zarzucić mu nie mógł. Amerykański przyrodnik zachowywał się wobec swego starszego kolegi i tytularnego zwierzchnika z szacunkiem i pozorną przynajmniej uległością. Było jednakże w spojrzeniach przenikliwych czarnych oczu i w całej krępej nieforemnej postaci garbusa — bo doktór Netreba był ułomny — coś równie nieodgadnionego i tajemniczego jak w osobie jego nieznanego mocodawcy z za oceanu.

Przybysz wyrażał się po polsku poprawnie, z lekkim tylko akcentem cudzoziemskim. Już to samo zdziwiło profesora Ważyńskiego, który przemówił doń na wstępie po angielsku, lecz otrzymał natychmiast odpowiedź w języku rodzinnym. Doktór Netreba wytłumaczył wprawdzie, że przez czas dłuższy przebywał w Sao Paulo, w znaczniejszem środowisku wychodźtwa polskiego, gdzie poznał mowę emigrantów i przyzwyczaił się w niej wysławiać. Zapytany natomiast o narodowość, dał odpowiedź wymijającą, napomykając jedynie, że jego rodzice byli pochodzenia słowiańskiego. On sam jednak urodził się już w Stanach Zjednoczonych, uważał się przeto wyłącznie za Amerykanina i był z tego nawet dumny. (d. c. n.)

15 ofiar wczorajszej ślizgawicy w Wilnie

Wczoraj nad ranem naskutek wypadłego w nocy deszczu wytworzyła się w mieście **dawno nienotowana ślizgawica,** która pociągnęła za sobą **szereg nieszczęśliwych wypadków.**

Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy w 15 wypadkach. W 4-ch wypadkach zanotowano **złamanie nóg,** zaś w jednym wypadku złamanie ręki.

5 osób przewieziono do szpitala. Reszta doznała lżejszych potłuczeń.

Pozatem w godzinach rannych przy zbiegu ulic Tatarskiej i Mickiewicza omal nie doszło do katastrofy autobusowej. Wóz komunikacij miejskiej w chwili zahamowania poślizgnął się i stanawszy wpoprzek jezdni, omal nie wywrócił się. Wypadki poślizgnięcia się wozów arbonowych zanotowano jeszcze w **kilku innych punktach miasta.** (c)

* * *

W godzinach popołudniowych nad miastem zawisła gęsta mgła, która dała się porządnie we znaki szoferom, dorożkarzom i policjantom, regulującym ruch na skrzyżowaniach ulic. Na szczęście dzięki ogólnej czujności nie doszło do żadnych poważniejszych wypadków. Mgła ustąpiła dopiero koło godz. 5-ej wieczorem.

Nowe żeńskie schronisko

25 b. m. odbyło się otwarcie Żeńskiego Schroniska noclegowego przy Zrzeszeniu Woj. ZPOK (al. Jagiellońska 3/5—2). Poświęcenia dokonał ks. Aleks. Mościcki.

Po poświęceniu obecni goście i wzruszone mieszkanki schroniska wysłuchali przemówienia ks. Mościckiego o zwiędłych liściach, któremi wiatr jesienny miota. Bezronne liście, sieroce i smutne — czyż to nie analogja wyraźna z losem wielu dziewcząt, pozbawionych opieki domu? Teraz przygarnął je dom, stworzony przez ZPOK.

Przewodnicząca Zrzeszenia dr. J. Rostkowska złożyła podziękowanie Wydz. Zdrowia i Op. Społ. na ręce obecnego p. radcy Trockiego oraz zaznaczyła że ZPOK rozumie pracę dla państwa i współpracę z Rządem jako czynne współdziałanie z urzędami państwowemi w celu zaspakajania potrzeb miejscowego życia społecznego.

Opiekunka Schroniska p. Cz. Monikowska dziękowała ks. Mościckiemu oraz gościom za obecność na poświęceniu co jest wyrazem zainteresowania dobrą sprawą.

Przemówienie p. radcy Al. Trockiego zostało przyjęte gorącemi oklaskami, za serdeczną nutę zachęty i uznania dla pracy kobiecej.

Krótka uroczystość zakończyła się wyrazem wdzięczności młodych mieszkanek Schroniska, które wydelegowały p. Nuusię Trusównę, ucz. Instytutu Handlowego, aby w ich imieniu podziękowała p. Rostkowskiej i p. Monikowskiej za możność korzystania z miłego schroniska, jasnego, ciepłego, zaopatrzonego we wszystko, co jest do skromnego życia pracujących i uczących się dziewcząt potrzebne. K. E.

Zimowe kursy i obozy dla harcerek

W okresie zimowym główna kwatera harcerek organizuje szereg kursów i obozów. W czasie od 28 grudnia r. b. do 10 stycznia odbędzie się w Beskidach Zachodnich obóz instruktorski dla kierowniczek pracy zuchowej, od 3 do 12 stycznia w Warszawie kurs instruktorski strzelecko-łuczny, od 28 grudnia do 10 stycznia w Zwordoniu obóz narciarski, od 2 do 15 stycznia w Katowicach kurs łyżwiarski.

Ponadto w harcerskiej szkole instruktorskiej na Buczu odbędzie się w terminie od 1 do 15 stycznia 1935 r. kurs harcmistrzyń oraz od 9 lutego do 1 kwietnia 1935 r. kurs dla kierowniczek pracy wiejskiej.

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Masło za 1 kg. w zł. Wyborowe 2.70 (hurt). 3.— (detal). Stołowe 2.50 (hurt), 2.80 (detal). Solone 2.30 (hurt), 2.60 (detal).

Sery za 1 kg. w zł. Nowogródzki 2.30 (hurt), 2.80 (detal). Lechicki 2.— (hurt), 2.40 (detal). Litewski 1.70 (hurt). 2.— (detal)

Jaja: Nr. 1 7.20 za 60 szt., 0.14 za 1 szt. Nr. 2 6.60 za 60 szt., 0.13 za 1 szt. Nr. 3 6.— za 60 szt., 0.12 za 1 szt.

Wyniki tegorocznej akcji budowlanej

Podług obliczeń w bieżącym sezonie Wilnu przybyło przeszło 80 domów drewnianych i 15 murowanych. Domy drewniane przeważnie powstały na peryferjach miasta. Statystyka ta nie obejmuje domów, których budowa nie została doprowadzona do końca.

Dzięki wydatnej akcji finansowej władz centralnych, które uruchomiły do dyspozycji Komitetu Rozbudowy znaczne kredyty, ruch budowlany w roku bieżącym był znacznie większy, niż w roku ubiegłym. Były jednak dziedziny budownictwa, które nie cieszyły się powodzeniem, aczkolwiek zdawałoby się, że są najbardziej celowe. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o przebudowę mieszkań dużych na małe — z wygodami. Kredyt, uruchomiony na ten cel przez Bank Gospodarstwa Krajowego został wykorzystany w bardzo nieznacznej mierze. Tłumaczy się to przedewszystkiem ciężkiemi warunkami tego kredytu. Mimo to w roku bieżącym przerobiono kilkadziesiąt dużych mieszkań na 3 względnie 4-pokojowe.

Należy przypuszczać, że w roku przyszłym akcja ta znacznie się rozwinie, nie ulega bowiem wątpliwości, że właściciele domów z wielopokojowemi mieszkaniami, nie znajdując na nie lokatorów, przyjdą do przekonania, że leży to w ich najżywotniejszym interesie.

„Słowo" przed sądem

Dziś Sąd Okręgowy w Wilnie ma rozpoznać sprawę redaktora odpowiedzialnego dziennika „Słowo" oraz feljetonisty tego pisma p. Jerzego Wyszomirskiego, oskarżonych o zniesławienie dyrektora programów radjostacji wileńskiej p. Witołda Hulewicza.

Rozprawie będzie przewodniczył prezes S. O. p. Kaduszkiewiez. W obronie p. Wyszomirskiego występuje adwokat Szyszkowski; oskarżenie popiera adwokat Węsławski. (w)

Sprawki kupieckie

Właściciel piekarni przy ul. Wileńskiej 32 p. Krupowicz przez dłuższy czas kupował mąkę w firmie Rudner-Keński przy ul. Stefańskiej 1. Pewnego razu został winien za mąkę 900 zł. Po upywie kilku dni do p. Krupowicza zgłosił się jeden ze wspólników obecnie już nie żyjący p. Rudner i poprosił o wystawienie 9 pisemnych zobowiązań po 100 zł. każde na pokrycie długu P. Krupowicz zobowiązania wystawił. Po pewnym czasie Krupowicz 100 zł. wpłacił.

Wkrótce pomiędzy Rudnerem a Keńskim wynikł zatarg. Wspólnicy rozeszli się. Do Krupowicza zgosił się Keński i otrzymał resztę należnych mu pieniędzy w kwocie 800 zł. Uczynił to za zgodą Rudnera. Zobowiązania pozostały u niego . P. Krupowicz znając obu kupców i mając do nich pełne zaufanie wydał mu 800 zł. bez zwrotu zobowiązań. Zdawałoby się, iż sprawa została zakończona. Tymczasem w tych dn Krupowicz otrzymał wezwanie od pewnego adwokata, który w imieniu niejakiego Cieśli żąda zapłacenia, na podstawie pisemnych zobowiązań, wydanych przez niego p. Rudnerowi, 800 zł.

Jak się wyjaśniło p. Rudner pożycza pieniądze od wspomnianego Cieśli i pewnego razu na pokrycie długu wydał mu 8 pieniężnych zobowiązań Krupowicza.

Krupowicz złożył skargę do policji, która wszczęła w tej sprawie dochodzenie. (c.)

Z działalności Podokr. Wil. Zw. Rez.

W akacji zbiórkowej na rzecz wykupu i odbudowy Zułowa przod. rezerw. pow. postawskieo

Na ostatniem swem posiedzeniu, odbytem w dniu 22 b. m. Zarząd Podokręgu Związku Rezerwistów gros uwagi poświęcił sprawie akcji zbiórkowej na rzecz wykupu i odbudowy Zułowa — jako daru żołnierskiego armji rezerwowej dla Marszałka Piłsudskiego.

W toku omawiania zakresu dotychczasowej akcji okazało się, że na pierwszy plan wysunął się powiat postawski, gdzie członkowie Związku Rezerwistów zebrali wśród siebie na cel wykupu i odbudowy Zułowa 1149 zł.

Skołei na temże posiedzeniu omawiano szczegółowo plan reorganizacji Związku Rezerwistów na terenie m. Wilna.

Mocą zapadłej uchwały miasto podzielone zostało na 5 rejonów, w których na nowych zasadach organizacyjnych powstaną nowe koła.

Koła otrzymają następujące nazwy: Nr. 1— Ostrobramskie, Nr. 2 — Śródmieście, Nr. 3 — Śnipiszki-Zwierzyniec, Nr. 4 — Zarzecze-Antokol i Nr. 5 — Pohulanka. Po zorganizowaniu tych kół wyłoniony zostanie zarząd oddziału grodzkiego.

Podziękowanie

Zarząd Związku Prac. Samochodowych ZPW składa serdeczne podziękowanie Dyrekcji T-wa MKA w Wilnie za poparcie materjalne i czynny udział w pogrzebie dnia 24 b. m. kierowcy ś. p. Jana Komockiego, jak również najserdeczniej dziękuje p. D-rowi S. Brokowskiemu za pomoc materjalną i wzięcie udziału, delegatom Rob. Z-ków Zaw. ZPW i wszystkim Kolegom Prac. Samochodowym.

Wilno, dnia 27 listopada 1934 r.

Zarząd.

Przypłacił życiem

Przed dwoma laty dokonano w Wilnie przy ul. Antokolskiej zuchwałego napadu rabunkowego na mieszkanie sklepikarza.

Policja zdemaskowała wówczas sprawców napadu. M. in. znalazł się w liczbie aresztowanych dwudziestoletni Walter. W czasie pobytu w więzieniu Walter zachorował na gruźlicę. Wobec ciężkiego stanu zdrowia otrzymał z więzienia bezterminowy urlop. Lecz odzyskana wolność nie przywróciła mu zdrowia i w tych dniach Walter zmarł. (c)

Silna flota powietrzna ... najlepszą obroną granic—

Po „służbowym"... benzyny

Wczoraj wieczorem do ambulatorjum pogotowia ratunkowego wpadli nagle dwaj panowie. Obaj byli mocno podnieceni. Na twarzach malował się się strach.

— Ratunku, jesteśmy zgubieni!

Dyżurny sanitarjusz, który pracuje od dwudziestu zgórą lat w pogotowiu ratunkowem niejedno już widział, zapytał spokojnie panów, co się stało.

— Jesteśmy zatruci. Napiliśmy się benzyny.

Wypadek zaintrygował nawet sanitarjusza. Zaczął rozpytywać i dowiedział się co następuje:

Przybyli są kupcami z ul. Niemieckiej J. i G. Po zamknięciu sklepów spokali się na ulicy i wstąpili do jakiejś knajpy „napić się" po jednym służbowym.

Kelnerka postawiła przed nimi dwie szklaneczki, napełniła płynem i obaj kupcy, zmrużywszy z zadowolenia oczy, jednym tchem połknęli zawartość. Połknęli i z przerażeniem spojrzeli jeden na drugiego. Poczuli silne palenie w gardle, w piersiach i żołądku. W nosie świdrował silny zapach benzyny.

Okazało się, że kelnerka omyłkowo nalała do kieliszków benzyny.

Przerażeni kupcy dorożką udali się do pogotowia ratunkowego, gdzie musieli się poddać nieprzyjemnej operacji wypłokania żołądków.

Po przebyciu tego zabiegu poczuli się nieco lepiej i udali się do domów z mocnem postanowieniem więcej nie pić wódki, a jeśli już pić, to przedtem dobrze powąchać. (c)

RADJO

WILNO

ŚRODA, dnia 28 listopada 1934 roku.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dziennik por. Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Konc. rekl. 7.55: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka lekka. 13.00: Dzien. poł. 13.05: Polskie pieśniarki. 15.30: Wiad. o eksporcie polskim. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Pog. muzyczna. 16.00: Muzyka lekka. 16.45: „Kwadrans dla ponurych". 17.00: Audycja Zw. Młodz. Ludowej. 17.25: „Dlaczego należymy do organizacyj kobiecych". 17. 35: Piosenki angielskie. 17,50: Porad. sportowy. 18.00: Kon. rekl. 18.05: Przegl. litewski. 18.15: Recital skrzypcowy. 18.45: „Czy istnieją niezmienne prawa gospodarcze". 19.00: Arje i pieśni. 19.20: Pogad. aktualna. 19.30: Utwory na cytrze. 19.45: Progr. na czwartek. 19.50: Wiad. sport. 20.00: Koncert z płyt. 20.45: Dzien. wiecz. 2055: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert chopinowski. 21.30: „Maurycy Mochnacki" felj. wygł. dr. W. Arcimowicz. 21.40: Koncert chóru Dana. 22.00: „Co się dzieje w Wilnie". 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: D. c. muzyki tan.

CZWARTEK dnia 29 listopada 1934 roku.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dziennik por. Chwilka pań domu. 740: Program dzienny. 7,50: Konc rekl. 7.55: Giełda roln. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Wiad. meteor. 12,05. Przegląd prasy. 12,10: Audycja dla dzieci. 12,30: Poranek szkolny. 13.00: Dzien. poł. 13.05: Z rynku pracy. 13,10: D. c. poranku szkolnego. 15,30: Wiad. o eksporcie. 15,35: Codz. odc. pow. 15,45: Koncert kameralny. 16.45: Lekcja francuskiego. 17.00: Słuchowisko: „Nieboska komedja". 18.05: Skrzynka pocztowa Nr. 337. 18.15: Recital fortepianowy. 18.45: „Co czytać?" szkic liter. 19.00: Audycja żołnierska. 19.20: Pogad. aktualna. 19.30: Piosenki lekkie. 19,45: Progr. na piątek. 19.50: Wiad. sport. 19,56: Wil. wiad. sport. 20.00: Popularna muzyka polska. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce". 21.00: Koncert muzyki polskiej. 21,45: „Poznanie siebie samego". 22.00: „Zadania i środki samorządu wileńskiego" odczyt wygł. Teodor Nagurski. 22,15: Lekcja tańca. 22.35: Muzyka taneczna. 22.45: Konc. rekl. 23.00: Wiad. meteor. 23,05: Muzyka taneczna.

KINA I FILMY

„KOCI PAZUR".

(Kino Casino).

Mianem „koci pazur" określają w Ameryce człowieka głupiego, niezaradnego, systematycznie wyzyskiwanego przez innych. Tym „kocim pazurem" ma być naturalnie stary nasz znajomy — Harold Lloyd. Tym razem gra on w dobrej komedji — o wcale oryginalnej fabule Młody, niedoświadczony Amerykanin, noszący biblijne imię — Ezechjel Cobb, syn misjonarza, został całkowicie wychowany w Chinach. i przesiąknięty jest, naturalnie, starą kulturą i grzecznością chińską. Dla uzupełnienia swej edukacji i znalezienia odpowiedniej żony, zostaje wysłany do Ameryki do swego rodzinnego miasta. Młodzieniec ze swemi chińskiemi manjerami jest rozkosznie zabawny, i przeżywa szereg rzeczywiście komicznych przygód. Jest z początku wskutek swej naiwności wyzyskiwany przez Ligę Państwową składającą się właściwie z gangsterów. Z powodu braku odpowiedniego kandydata, wystawia Liga Ezechjela Cobba, jako kandydata na burmistrza. Ezechjel, wbrew oczekiwniom wszystkich, zostaje wybrany. i wtedy rzeczywiście pokazuje pazury, ale już nie kocie — lecz lwie. Z niezwykłą niezłomnością przeprowadza w mieście porządną „czystkę" wśród przekupnych urzędników i bandytów. a robi to w tak niezwykle kapitalny i skuteczny sposób, że publiczność na sali dostaje konwulsyj ze śmiechu. Kto więc chce nauczyć się w jaki sposób można uzyskać szczere zeznania na piśmie od najbardziej zaciętych rzezimieszków — niech idzie do Casina, by nauczyć się jedynego, niezawodnego, „chińskiego" sposobu Szczególnie można polecić ten film prawnikom Harold Lloyd jest doskonałym nauczycielem!

Reżyseruje film — Sam Taylor. Jedyne co można mu zarzucić — jest miejscami zbyt powolne tempo komedji.

Harold Lloyd, ze swoją rutyną i ujmującą powierzchownością pozostanie niewątpliwie jeszcze długo jednym z najlepszych artystów komedjowych Ameryki. Jest on w roli nieśmiałego, poważnego młodzieńca — kapitalny. Szkoda tylko, że w tym filmie ma tak mało pociągającą partnerkę, jaką jest Una Merkel. Beztroską tę komedję można szczerze polecić zarówno zgnębionym przez kryzys dorosłym, jak i niefrasobliwej młodzieży. A. Sid

„OD WIECZORA — DO PÓŁNOCY",

(Kino „Roxy").

Od wieczora do północy publiczność zajęta jest w kinie „Roxy" rozwiązywaniem niezwykle doniosłego problematu — kto właściwie jest zabójcą? Zabójstwa odbywają się z intensywnością, godną najkrwawszych tragedyj z „Tajnego Detektywa" — podczas premjery wspaniałej rewji w wielkim teatrze nowojorskim

Reżyser tego filmu — E. Leisen złożył doskonale egzamin umiejętnego kierowania statystami oraz właściwego podejścia do każdej sceny, które jest u Leisena czysto - malarskie. Kulisy wielkiego teatru, setki girlasek, dziwaczne dekoracje, zaaferowani robotnicy, „góra" na której się skupiają setki różnych lin i przewodów obracających dekoracje wreszcie cała ta gorączka premjerowa — są przez reżysera doskonale ujęte. Film ten jest właściwie bardzo fortunnem połączeniem filmu rewjowego z pierwiastkiem kryminalno sensacyjnym. Sensacyjność ta jest jednak w dobrym guście. Pytanie kto zabił — prawie do ostatniej sceny pozostaje nierozstrzygnięte. Scenarjusz w sposób bardzo umiejętny przerzuca podejrzenie widza z jednej osoby na drugą, przyczem rozwiązanie zagadki jest zupełną niespodzianką. To całe śledztwo odbywa się na tle wielkiej rewji, i to rewji wyjątkowo bogatej i oryginalnej, obfitującej w doskonałe efekty wizualne. Szczególnie zachwycającą jest scena, w której girlaski z ogromnemi wachlarzami imitują fale morskie, a z fal wyłaniają się i znikają raz po raz nimfy wodne.

Iluzja morza jest doskonała. Wszystko to jest jeszcze podkreślone doskonałą fotografją oraz popisami słynnej orkiestry Duke Ellingtona.

Wyjątkowo dobrze dobrany jest zespół wykonawców. Na czoło wybija się zdecydowanie nowy gwiazdor na firmamencie filmowym Ameryki — Carl Brisson. Podobno nazywają go „rywalem Maurice'a Chevalier". Lecz stwierdzić należy, że to porównanie jest komplimentem raczej..., dla Chevaliera. Ten „nowy przybysz" przerasta o niebo urodą, elegancją, swobodą — i nadzwyczajnie ujmującą manjerą gry — starzejącego się i zdecydowanie „kończącego się" na filmie francuskiego gwiazdora. Ładne i zgrabne są także i partnerki Brissona. Doskonały, jak zawsze jest Victor Mac Leglen w roli kobieciarza — detektywa. A. Sid.

Nasze dzieci...



— Tatusiu, co to jest nieskończoność?

— To jest to, co nie ma końca, moje dziecko.

— Aha, to jest tak, jak ten, duszący gaz z autobusów wileńskich.

KRONIKA

Środa 28 Listopad

Dziś: Manaweta, Rufa
Jutro: Saturnina M. i Filemona

Wschód słońca — godz. 7 m. 15
Zachód słońca — godz. 2 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 27/XI — 1934 roku.

Ciśnienie 759
Temperatura średnia + 2
Temperatura najwyższa + 4
Temperatura najniższa — 3
Opad 10
Wiatr zach.
Tend.: wzrost
Uwagi: mglisto, deszcze, gołoledź, wieczorem rozpogodzenie.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M-a:** Pochmurno i mglisto z drobnemi deszczami. — Dość ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

— OD REDAKCJI. Redaktor naczelny naszego pisma p. Kazimierz Okulicz wyjechał do Litwy. Podczas jego nieobecności obowiązki naczelnego redaktora pełnić będzie p. Bronisław Olechnowicz.

ADMINISTRACYJNA

— **Starostwo grodzkie ukarało** w trybie administracyjnym grzywną 100 zł. z zamianą na 14 dni aresztu Michalinę Marję Czereszko, zamieszkałą przy ul. Tuskulańskiej 12 za nielegalną praktykę akuszeryjną.

Jankiel Pauzner (Antokolska 84, wzniosł bez zezwolenia władz budowlanych nowy budynek. Starosta grodzki na wniosek zarządu miasta Wilna ukarał Pauznera za to wykroczenie grzywną zł. 50 z zamianą na 5 dni aresztu.

MIEJSKA

— **Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej** odbędzie się jutro, we czwartek. Porządek dzienny obejmuje aż 19 punktów. Na czoło wysuwają się sprawy ustalenia wysokości szeregu podatków komunalnych na rok 1935.

Na posiedzeniu tem dokonane zostaną wybory nowego Komitetu Rozbudowy. Ponadto prezydent miasta zamierza poinformować Radę o toku prac i zamierzeń magistratu.

Rada Miejska obradować będzie w sali posiedzeń Izby Przemysłowo-Handlowej. Początek o godz. 8-ej wiecz.

— **Na rynkach wileńskich** dokonano wczoraj lotnej lustracji sanitarnej. Zbadano kilkadziesiąt próbek nabiału, wędlin, szynek i t. p. w kilku wypadkach stwierdzono fałszowanie artykułów nabiałowych. Na niesumiennych sprzedawców sporządzono protokóły.

Z UNIWERSYTETU

—28 b. m. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego o godzinie 13-ej odbędą się następujące PROMOCJE NA DOKTORÓW MEDYCYNY: pp. Malinowskiego Tadeusza, Meszełówny Esfiry i Sedlisa Eljasza. Wstęp wolny.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— DZIS NA SRODZIE LITERACKIEJ p. Nadzieja Drucka z Grodna ma swój wieczór autorski złożony z referatu o piszących i czytających oraz z fragmentów nowej powieści „Donkicholka“. Początek o godz. 19 m. 45.

— POSIEDZENIE NAUKOWE T-WA IM. KOPERNIKA. 29 bm. w lokalu T-wa Lekarskiego ul. Zamkowa 24 o godz. 19.30 p. Docent Dr. W. Ormicki wygłosi referat p. t. „Geograficzne rozmieszczenie i uwarunkowanie naturalnego ruchu ludności w Polsce“. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ZE ZWIĄZKOW I STOW.

— SEKRETARJAT ZWIĄZKU OBROŃCÓW WILNA zawiadamia że czynny jest w poniedziałki i czwartki od godz. 18 do 20 w lokalu Rady Grodzkiej Bezp. Bloku — ul. św. Anny 2.

Członkowie Związku Obrońców Wilna, których wnioski o odznaczenie Krzyżem Niepodległości przesłane zostały do Kapituły, a którzy dotychczas odznaczeni nie zostali — proszeni są o zgłoszenie się w Sekretarjacie Związku.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

ZARZĄD GMINY ŻYDOWSKIEJ ZABIEGA O ROZWIĄZANIE GMINY. Wczoraj starosta grodzki przyjął delegację zarządu Gminy Żydowskiej. Delegaci prosili, aby władze administracyjne jak najrychlej rozwiązały Gminę Żydowską, której kadencja upłynęła już w lipcu 1933 roku Zarząd zabiegał już raz u władz o rozwiązanie Gminy, lecz jak dotychczas bezskutecznie. Delegaci prosili, aby ich obecna interwencja odniosła skutki, bo członkowie zarządu Gminy Żydowskiej są przemęczeni pracą i pragną odpoczynku.

* * *

Jednocześnie w Wilnie w sferach żydowskich powstał Komitet Obywatelski który wszczął starania u władz o rozwiązanie Gminy Żydowskiej i o rozpisanie nowych wyborów. Pozatem Komitet ten zabiega w ministerstwie o unormowanie podstawy wymiaru opłat na rzecz Gminy Żydowskiej. W tym celu Komitet opracował i złożył władzom administracyjnym dwa obszerne memorjały.

NADESŁANE

Nawet pył kwiatów służy urodzie

Przenośnia poetycka o obsypywaniu ukochanej kobiety kwiatami stała się zwykłą prozaiczną prawdą i jest jednym z codziennych zabiegów kosmetycznych.

Laboratorjum paryskie Forvil produkuje subtelny i wonny puder, składający się z pyłu pięciu kwiatów.

Piękna Pani obsypuje swą cerę tym pyłem kwiatowym niesłychanie drobnym i dobrze przylegającym, a przytem nieszkodliwym, nadającym cerze świeży, młodociany urok. Nazywa się to dziwo kosmetyczne — Puder 5 fleurs Forvil.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— „GRI - GRI“. Dziś po raz 2-gi efektowna, egzotyczna operetka Lincke „Gri - Gri“, w której piękne afrykańskie melodje splatają się z interesującą, pełną humoru treścią. W roli tytułowej wystąpi utalentowana, moda śpiewaczka Zofja Lubiczówna. Postać króla murzyńskiego odtwarza M. Tatrzański. W otoczeniu: Łasowskiej, Dembowskiego, Domosławskiego i Szczawińskiego. Zespół baletowy z udziałem M. Martówny i J. Ciesielskiego wykona szereg efektownych tańców i ewolucyj. W akcie III-im wykonany zostanie najnowszy taniec „Carioca“ Nowa wystawa budzi ogólny zachwyt. Zniżki ważne.

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś w środę dnia 28 bm. o godz. 8 wiecz. ostatnie przedstawienie (ceny propagandowe) jednej z najlepszych komedji Bernarda Shaw'a pt. „Nigdy nie można przewidzieć“. Ceny propagandowe.

— PREMJERA W TEATRZE NA POHULANCE. W piątek dn. 30 bm. o godz. 8-ej w. dana będzie premjera największego arcydzieła literatury dramatycznej wszystkich czasów „Hamlet“ — Szekspira.

— **Sala Konserwatorjum (Końska 1).** — Jedyny recital fortepianowy w wykonaniu laureata konkursu Chopina Imre Ungara w dniu 5 grudnia r. b. o godz. 20,30.

Bilety już do nabycia w sklepie muzycznym „Filharmonja“, Wielka 8, vis a vis poczty.

Na wileńskim bruku

PRZYGODA PRZYBYSZA ZE WSI.

Jan Miszkuro ze wsi Nowosiołek znalazłszy się w Wilnie poznał na ul. Kolejowej jakąś przystojną i przyzwoicie prezentującą się niewiastę, która (o zgrozo!) pod jakimś pretekstem zaciągnęła go do przybytku płatnej miłości przy ulicy Turgielskiej.

W czasie zabawy, mocno zakrapianej alkoholem p. M. utracił poczucie rzeczywistości. Gdy wytrzeźwiał, spostrzegł, że brakuje mu 500 zł.

Poszkodowany zameldował o kradzieży policji. Zatrzymana została panna Drena Ossowska przy której znaleziono 400 zł. (c).

ZAGADKOWE ZASŁABNIĘCIE MŁODEJ PARY.

Przy ulicy Mostowej 23 zanotowano wczoraj zagadkowy wypadek:

W jednem z mieszkań znaleziono w stanie nieprzytomnym 28-letniego ślusarza D. Korowajczyka oraz jego żonę. Obu przewieziono do szpitala Św. Jakóba.

Ogłoszenie.

Podaje się do publicznej wiadomości że z dniem 1-go grudnia r. b. zostanie zamknięty most na drodze Łoźniki—Wierzby — na rzece Wilence jako nienadający się do użytku. Droga objazdowa na most w Nowo-Wilejce koło Żydowskiej bożnicy.

Za treść powyższego ogłoszenia jest odpowiedzialnym A. Jankowski, Wójt gminy mickuńskiej.

(—) **A. Jankowski**
Wójt.

Do Akt Nr. Km. 655/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, urzędujący w Wilnie, przy ul. Subocz 9—3 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 1-go grudnia 1934 r. od godziny 10-ej (nie później jednak niż w 2 godz.) w folw. Pokrajczyzna, gm. niemenczyńskiej n. Wilją odbędzie się licytacja publ. ruchomości skład. się z umeblowania domowego i uprzęży, oszacowanych na łączną sumę zł. 540 na zaspokojenie wierzytelności Fabryki Przem. Chemicznych „Będzin“ pod Częstochową. Powyższe ruchomości można oglądać w dniu licytacji pod wyżej wskazanym adresem.

Wilna, dn. 15 listopada 1934 r.

Komornik
(—) **A. Lenartowicz.**

Dyrekcja Lasów Państw. w Wilnie

(ul. Wielka Nr. 66, telef. 12-53. 10-12).

ogłasza sprzedaż dłużyc i kłód sosnowych, które zostaną pozyskane na zrębach 1934/1935 r.

Nadleśnictwo Międzyrzecze.

1) około 2400 m^3 z leśnictwa Ligojnie i Krzyżówka
2) około 500 m^3 z leśnictwa Zwierzyniec i Gira.
3) około 1100 m^3 z leśnictwa Porudomino.

Nadleśnictwo Rudniki.

4) około 1100 m^3 z leśnictwa Kiernowo i Wisińcza.
5) około 700 m^3 z leśnictwa Królewskie, Sendków i Macele.

Ostateczny termin składania ofert został wyznaczony na dzień 10-go grudnia 1934 r.

Szczegóły oraz warunki przetargu są do przejrzenia w Dyrekcji Lasów oraz w zainteresowanych Nadleśnictwach.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

Sygnatura Km. 88/34.

Obwieszczenie.
o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Łużkach, inż. Józef Skowroński, mający kancelarję w Głębokiem przy ul. Poselskiej Nr. 5. na podstawie art. 676 i 679 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 grudnia 1934 r. o godz. 12-ej w Sądzie Grodzkim w Łużkach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Emilji Bajdalinowej nieruchomości, placu z zabudowaniami, położonej w miasteczku Nowa Szarkowszczyzna, pow. Dziśnieńskiego, ujawnionej w księdze hipotecznej Nr. Hip. 8231 w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 14.000 zł., cena zaś wywołania wynosi 10.500 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.400 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-ej rano do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Łużkach.

Dnia 14 listopada 1934 r.

Komornik (—) Inż. **J. Skowroński**

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. $9^{1}/_{2}$—$3^{1}/_{2}$ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. $9^{1}/_{2}$—$3^{1}/_{2}$ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis